



PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- **Laserowa rewolucja w bibliotekarstwie i informacji naukowej**
- **Biblioteka muzyczna**
- **Marek Hłasko – zestawienie bibliograficzne**
- **Jak nas widzą pisarze? (5)**
- **Wykaz rozpoczętych i ukończonych prac naukowych**

TREŚĆ

Zdzisław Dobrowolski	3	LASEROWA REWOLUCJA W BIBLIOTEKARSTWIE I INFORMACJI NAUKOWEJ
Mirosław Frydrych	9	BIBLIOTEKA MUZYCZNA
Zbigniew Żmigrodzki	14	PIĘĆ PRAW BIBLIOTEKARSTWA oraz inne zasady określające cele biblioteki i zadania bibliotekarza (2)
Izabela Nagórska	16	JAK NAS WIDZĄ PISARZE? (5)
Andrzej Dąbrowski	19	ZWRACAM SIĘ DO CZYTELNIKÓW Z PROŚBĄ O POMOC...
Maria Skarżyńska	20	WYPACZONA TERAPIA
Franciszek Czajkowski		
Eufenia Jankowska	24	W BIBLIOTECIE SZKOLNEJ PAŃSTWOWEGO MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA WYCHOWAWCZEGO WE WŁOCŁAWKU
Anna Szymańska	26	PO CO I JAKI AKTYW UCZNIOWSKI?
Maria Siedlaczek-Rodzińska		
Andrzej Kempa	28	ZAPISKI BIBLIOFIŁA Z KSIĄŻEK I Z ŻYCIA WYJĘTE. Klejnoty bibliotecznych zbiorów
Joanna Błaszowska	30	POZNAJEMY ŹRÓDŁA INFORMACJI O KSIĄŻCE. Lekcja biblioteczna (kl. VII).
Lidia Ippoldt	31	ARTETERAPIA W SZKOŁACH SPECJALNYCH — MODA CZY KONIECZNOŚĆ?
	32	WYKAZ ROZPOCZĘTYCH I UKOŃCZONYCH PRAC NAUKOWYCH
Zdzisława Miernik	34	MAREK HŁASKO. Zestawienie bibliograficzne w wyborze za lata 1971—1990
Zofia Sokół	38	BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY
Barbara Góra	40	MAŁY LEKSYKON POLSKICH CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH. „Roczniki Biblioteczne”, „Głos Biblioteki”
Grażyna Lewandowicz	43	SZEŚCIOŁATKI W BIBLIOTEKACH MOŁDAWII
Jerzy Bednarz	45	PRAWO BIBLIOTECZNE
Grażyna Biskup	47	KULTURY NIE MOŻNA ODŁOŻYĆ NA BOK

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOMITET REDAKCYJNY:** Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Słiwka, Ryszard Turkiewicz.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Cena zł 6400.— **Prenumerata** na II kwartał 1991 r. — 19 200.— **Prenumeratę** prowadzi PUPiK „Ruch”. **Podpisano do druku i druk ukończono** w kwietniu 1991 r. 18 050 egz.
Ark. druk. 3,5. **Papier** ilustr. V kl., 70 g

RSW „Prasa-Książka-Ruch” W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 503-91/O.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

maj 1991

Zdzisław Dobrowolski

Laserowa rewolucja w bibliotekarstwie i informacji naukowej

Do końca ery Gutenberga prawdopodobnie przyczynią się CD-ROM-y. Jest to niewątpliwie jeden z kluczowych wynalazków „trzeciej rewolucji informacyjnej”. Zaczęła się ona około stu lat temu od wynalazku telegrafu, ale prawdziwa jej eksplozja to ostatnie dwie dekady XX wieku. O jej obliczu zdecydowało zastosowanie technologii elektronicznej. Pierwszą rewolucję w informacji zapoczątkował wynalazek pisma, drugą — Gutenbergowska ruchoma czcionka.

Obrazowo przedstawić możemy owe rewolucje porównując, ile bitów informacji można zmagazynować na gramie nośnika. I tak na jednym gramie tabliczki glinianej zapisać możemy około 10 bitów, drukowana strona zawiera 10 tysięcy bitów, taśma magnetyczna — milion bitów na gram. Ostatnio urządzenia pamięci operują bilionem bitów informacji na 1 gram nośnika. Inną właściwością „trzeciej rewolucji informacyjnej” jest szybkość przesyłania informacji. Wszystkie słowa, jakie zawiera *Encyclopaedia Britannica*, mogą zostać przetransmitowane przez satelitę na drugi kontynent w ciągu niecałej minuty. Doskonałą ilustracją rozwoju komputerów jest ich porównanie z samocho-

dami. Gdyby samochody taniały równie szybko jak coraz doskonalsze komputery, koszt Rolls Royce'a dzisiaj wynosiłby 25 centów.

Technologia dysków optycznych, w tym również CD-ROM-ów, stwarza nowy wymiar wśród nośników informacji dzięki ogromnej pojemności połączonej ze zdolnościami wyszukiwania on-line. Pojedynczy dysk kompaktowy o średnicy 12 cm może pomieścić ilość danych odpowiadającą ok. 200 000 arkuszy papieru formatu A4, zapisanych tekstem maszynowym z podwójną interlinią. Kilkunastotomowa encyklopedia zajmie mniej miejsca.

CD-ROM-y wykorzystują tę samą technologię co komercyjne audio compact dyski. Zasadniczą różnicą jest sposób formatowania dysków — CD-ROM-y są formatowane dla danych tekstowych, a nie dla dźwięków. Technologia kompakt-dysków (CD) rozwinięta została przez koncerny Sony i Philipsa w r. 1980 i zrewolucjonizowała przemysł płytowy. Tradycyjna płyta gramofonowa odchodzi już w przeszłość.

CD-ROM jest systemem, który składa się z odtwarzacza płyt kompaktowych specjalnie do CD-ROM-ów przystosowane-

go, z mikrokomputera i specjalnego oprogramowania zarządzającego wyszukiwaniem informacji z płyty. Obecnie ponad połowa wszystkich baz danych na płytach kompaktowych korzysta z zaledwie siedmiu programów zarządzających: Silver Platter, Wilson, FindIT, OCLC Search CD450, Lotus, Online Computer Systems oraz TMS.

CD-ROM został po raz pierwszy zdemonstrowany w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 1984 r. Prawdziwą intronizacją CD-ROM-ów była jednak sponsorowana przez Microsoft Corporation wielka konferencja w marcu 1986 r., która zgromadziła około 1000 uczestników. Jednakże pomimo kilkuletniego już rozwoju tej technologii — dodajmy: rozwoju niezwykle burzliwego — wciąż mamy do czynienia z frustrującą techniczną niezgodnością różnych systemów. Brak jednego standardu powoduje często, że nabyty przez nas CD-ROM może wymagać innego czytnika niż ten, który posiadamy, lub innego oprogramowania. Zmusza to nas do korzystania przy zakupie nowych krążków z usług jednego producenta. Potrzebna jest zatem pewna orientacja w oferowanych na rynku produktach.

Obecnie wydawanych jest kilka przewodników po świecie CD-ROM-ów. Od r. 1986 Learned Information wydaje *Optical Publishing Directory*. Opis każdego z produktów nowej laserowej technologii zajmuje jedną stronę. Zamieszczona jest tam informacja o producencie, sprzedawcy, krótki opis typu bazy danych, jej zakresu oraz indeksów czy tezaurusów. Bardzo podobny rodzaj informatora — CD-ROM *in Print* — publikuje Meckler. Nie mniej użyteczny jest poradnik *The CD-ROM Handbook* wydany przez McGraw i Hilla. Wartościowe materiały przyniosła konferencja w Essen w r. 1988: *The Impact of CD-ROM on Library Operations and Universal Availability of Information*, Essen 1989.

Ów pobieżny spis „literatury przedmiotu” zakończyć wypada przeglądem czasopism i wydawnictw periodycznych,

w których tematem numer jeden są CD-ROM-y. Mają one wartość nieocenianą, zwłaszcza dla bibliotekarza praktyka, ale są w Polsce trudno dostępne. Kwartalnik „CD-ROM Review” oprócz bieżącego serwisu informacyjnego przynosi „Discography”, czyli bieżący wykaz wszystkich komercyjnych baz danych na kompakt-dyskach osiągalnych na rynku. Dwumiesięcznik „CD-ROM Librarian” w większym stopniu skupia uwagę na dyskach, którymi potencjalnie mogą zainteresować się biblioteki. Wydaje go Meckler Corporation, podobnie jak „Optical Information System” i „Optical Information System Update”. Począwszy od wiosny 1988 r. Online Incorporated wydaje „The Laserdisk Professional”, który koncentruje się na codziennym użytkowaniu CD-ROM-ów, z naciskiem na wyszukiwanie w nich on-line.

Wiele artykułów omawiających użyteczność baz danych oraz wydawnictw na kompakt-dyskach zawierają czasopisma z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej, zwłaszcza te, które interesują się najnowszą technologią informacyjną. Wymienić tu trzeba „The Electronic Library”, „Information Processing and Management”, „Information Technology and Libraries”, „Library HI Tech”, „Library Software Review” i „Microcomputers for Information Management”. Nawiasem mówiąc już ten z konieczności krótki przegląd wskazuje, jak wiele miejsca w prasie fachowej zajmuje nowa technika informacyjna.

Obecnie udostępnia się na kompakt-dyskach ponad 300 komercyjnych baz danych. Większość owych baz jest dostępna również w dużych systemach informacyjnych. Producenci wielkich baz danych on-line szybko zorientowali się bowiem w możliwościach wykorzystania CD-ROM-ów jako dodatkowego nośnika już posiadanych baz danych — zwiększa to wpływy ze sprzedaży informacji, promuje i reklamuje istniejące bazy oraz — co zawsze ważne dla image firmy — jest świadectwem dotrzymywania kroku najnowszej technologii.

Pojawienie się danej bazy na dysku kompaktowym niewątpliwie świadczy o jej popularności wśród użytkowników wielkich systemów on-line. Analiza zawartości tematycznej baz danych na CD-ROM-ach daje również pewien wgląd w informacyjne potrzeby użytkowników. I tak największą procentowo kategorią baz danych wydawanych na kompaktach są bazy ogólnoinformacyjne (ok. 17%). Bazy związane z biznesem, edukacją, naukami społecznymi oraz naukami ścisłymi zajmują następne miejsce — każda z 12% sprzedaży; bazy danych dla inżynierów stanowią na rynku 9%, medycyna — 3%, bazy dla prawników — 6%, podobnie jak bazy strictly biblioteczne, obejmujące opisy bibliograficzne książek i czasopism, niezwykle pomocne w automatyzacji bibliotek podczas procesu konwersji zbiorów katalogowych na nośniki elektroniczne. Przegląd tematyczny kompaktów zakończyć można na różnego rodzaju spisach adresowych (6%).

Jeśli chodzi o typ owych baz danych, to 41% stanowią bazy danych bibliograficzne z abstraktami lub bez, 28% — bazy typowo informacyjne, 18% — pełnotekstowe, 9% — statystyczne, 5% — niezwykle interesujące bazy danych, które na jednym krążku gromadzą tekst, obraz i dźwięk.

CD-ROM-y mają zazwyczaj edycję kwartalną — 48% wszystkich baz danych na kompaktach. Bazy uzupełniane nową edycją co miesiąc stanowią już mniej — 18%. Najczęściej uzupełniane są bazy biznesowe — zwykle cotygodniowo. Stanowią one, jak już wspomniano, 12% wszystkich baz danych, są zazwyczaj kilka razy droższe niż kompaktki poświęcone innej tematyce. Większość baz danych dostępnych na laserowych płytach ma odpowiedniki drukowane (zwykle jednak tańsze niż CD-ROM-y) oraz w systemach on-line.

Ale w bibliotekach zachodnich bazy danych na CD-ROM-ach nie są traktowane jako alternatywa dla ich odpowiedników drukowanych i dostępnych na on-line, ra-

czej jako jeszcze jeden sposób na zaspokojenie potrzeb użytkowników. Jest w tym obecny również element nowości i zabawy, bowiem daleko już Zachód odszedł od protestanckiej etyki pracy z jej dostojeństwem, surowością i sztywnymi regułami. Nawet najbardziej „poważne” systemy informacji korzystają obecnie z rozmaitych wizualnych metod przedstawiania danych i dialogu z użytkownikiem, sprawdzonych w reklamie i zalewającej nas audiowizji owej elektronicznej wioski, która staje się coraz bardziej naszym naturalnym światem. Pole do popisu dla projektantów kompaktowych baz danych jest większe niż w przypadku systemów dotychczasowych, które powstawały w oparciu o mniej wyszukaną technikę informacyjną.

Porównajmy teraz możliwości CD-ROM-ów z drukowanymi bibliografiami abstraktowymi oraz systemami informacyjno-wyszukiwawczymi on-line. Systemy on-line oferują informacje aktualizowane prawie na bieżąco i są znacznie szybsze niż kompaktowe bazy danych. Z kolei abstrakty dają największe możliwości, jeśli chodzi o przeglądanie ich zawartości, są najtańsze i korzystanie z nich najbliższe jest konwencjonalnym przyzwyczajeniom użytkownika. Zasadniczą przewagą CD-ROM-ów nad informatorem drukowanymi czy też mikroformami jest możliwość wyszukiwania on-line. Dają one również możliwości przeglądania (tzw. browsingu) bazy danych, której to możliwości nie mamy w dużych systemach on-line. Korzystając z kompaktów nie ponosimy także kosztów teletransmisji danych — zazwyczaj kształtują się one w granicach około 1 dolara za minutę transmisji. CD-ROM-y dają również wyjątkową oszczędność miejsca w bibliotece, jeśli porównamy to, jakie potencjalnie by zajęły, z „kilometrami” półek potrzebnych na wydawnictwa informacyjne, a nawet na mikroformy. Optyczne nośniki pamięci są idealne do celów archiwizacji zbiorów rzadkich, trudno dostępnych lub łatwo ulegających zniszczeniu. Jednak archiwizowanie kolekcji na kompaktach nie jest ta-

kie proste z uwagi na konieczność przeniesienia tekstów lub podobizn na zapis elektroniczny oraz właściwe adresowanie do odpowiednich pól budowanej bazy danych, co ma umożliwić późniejsze odszukiwanie odpowiedniego tekstu. Wiele miejsc zajmują również na nośniku indeksy odwrócone, które musi się sporządzić przed procesem produkcji płyty.

Optyczny system magazynowania danych pozwala na zapamiętanie dźwięku, obrazu, filmu lub obrazu telewizyjnego, tekstu, podobizn generowanych przez komputer oraz wszelkich kombinacji wymienionych elementów. System w pełni wykorzystujący owe nieprawdopodobne możliwości łączenia wszystkich sygnałów odbieranych przez nasz wzrok i słuch, a więc kolorów, ruchu, dźwięków, ludzkiego głosu, muzyki, form graficznych i architektonicznych, podobizn, znaków języka naturalnego i sztucznego, dramatycznie zmieni w przyszłości publikowanie informacji i usługi biblioteczne. Już teraz próby łączenia na jednym nośniku różnych mediów w celach bibliotecznych są niezwykle obiecujące — np. wyprodukowany przez Library Corporation „Intelligent Catalog”.

Obecnie dostępne optyczne media podzielić możemy na trzy kategorie:

— CD-ROM-y — którym poświęcono ten artykuł,

— CD-WORM-y — kompakt, które, raz zapisane przez użytkownika, mogą być odczytywane wielokrotnie (Compact Disk-Write Once Read Many),

— kompaktowe dyski do wielokrotnego zapisu (tzw. erasable, czyli wymazywalne przed ponownym zapisem). Ten rodzaj pamięci optycznej z uwagi na wysoką cenę i brak standardów raczej rzadko spotyka się w bibliotekach. Postęp technologiczny jest jednak tak szybki, że ten stan rzeczy niebawem może ulec zmianie.

Dlaczego CD-ROM? Przedstawmy jeszcze raz jego pojemność:

CD-ROM dysk ma ok. 8 miliardów mikroskopijnych wgłębień wypalonych przez laser, które składają się na prawie 5-kilometrową spiralną ścieżkę, i daje możliwości zapisania:

75 minut muzyki, lub
do 275 000 stron tekstu, lub
1500 dyskietek, lub
550 milionów bajtów, lub
18 000 stron komputerowej grafiki, lub,
1800 obrazów w technice cyfrowej, lub
wielkiej encyklopedii z pełnym indeksem (nie zapełni to całego dysku!)

Lecz dla nas najważniejszy jest inny aspekt możliwości, które ta technologia z sobą niesie. W Polsce obserwujemy bowiem dramatyczne przerwanie więzi pomiędzy zachodnim światem informacji w jego nowym technicznym kształcie a naszymi zasobami informacji, naszymi możliwościami komunikacyjnymi oraz XIX-wiecznym wyposażeniem bibliotek. Promowanie nowej techniki w zakresie informacji jest jednym z najważniejszych zadań biblioteki — tak to jest postrzegane na Zachodzie i podobnie musimy postępować w kraju. Możliwość korzystania z wielkich bibliograficznych baz danych za pośrednictwem CD-ROM-ów, z eliminacją kosztów ponoszonych na połączenia telekomunikacyjne oraz na opłaty dzierżawcze — jeszcze pięć lat temu zupełnie niewyobrażalna — staje do naszej dyspozycji. Aparatura CD-ROM-ów jest przy tym łatwa do zainstalowania, „przyjazna” w użytkowaniu oraz dająca możliwość wykorzystania sprzętu w programach częściowej automatyzacji niektórych czynności bibliotecznych, które dają mikrokomputery. Dzięki CD-ROM-om mikrokomputery, dotychczas wykorzystywane w bibliotekach do różnych celów dodatkowych lub jako inteligentne terminale, a z rzadka jedynie do funkcji podstawowych — stają się pełnoprawnym uczest-

nikiem nowej bibliotecznej techniki informacyjnej. Z uwagi na niski koszt ich zakupu i utrzymania w ruchu, środki finansowe, jakimi dysponują nasze biblioteki, nie stanowią zasadniczej przeszkody w zdecydowanym wejściu w „elektroniczny świat”.

Możliwość wykorzystania CD-ROM-ów jako katalogu on-line w bibliotece od początku rozwoju tej nowości przyciągała uwagę producentów. W styczniu 1985 r. Library Corporation z Waszyngtonu zademonstrowało pierwszą biblioteczną aplikację na kompakt-dysku. Był to „BiblioFileCatalog Production”. Obecnie około tysiąca bibliotek na całym świecie używa BiblioFile'a do konwersji swoich opisów w formacie LC MARC oraz generowania własnych opisów, kart katalogowych czy naklejek na książki. Katalogi na CD-ROM-ach są obecnie aktualizowane periodycznie. Jednakże użytkownik ma przez cały czas dostęp do najświeższych informacji katalogowych dzięki wzajemnemu połączeniu czytnika CD-ROM-u z hard dyskiem mikrokomputera. W trakcie wyszukiwania w katalogu na CD-ROM-ie lub jego przeglądania wszelkie aktualizacje są dołączane z hard dysku — w sposób dla użytkownika niezauważalny. Wspólne funkcjonowanie tych dwu nośników pamięci pozwala na codzienną pracę z katalogiem on-line bibliotekarzom zajmującym się jego aktualizacją i modyfikacją.

Elektroniczne przygotowanie danych i następnie ich organizacja według wybranego systemu zarządzania bazą danych nie przedstawia obecnie w Polsce większych trudności. Następnie pozostaje przesłanie gotowej już bazy danych na nośnikach magnetycznych do wytwórni matryc CD-ROM-owych, takich na przykład jak amerykańskie Digital Audio Disk Corporation czy też 3M. Spreparowana baza danych na taśmie magnetycznej jest następnie przenoszona na szklaną matrycę przez laser, który wypala na niej mikroskopijne wgłębienia reprezentujące cyfrowo zapisane dane. W dalszej kolejności w wyniku sekwencji lustrzanych odbić

matrycy powstaje matryca produkcyjna. CD-ROMy są następnie tłoczone bardzo podobnie jak płyty gramofonowe. Produkcja matrycy końcowej zajmuje zazwyczaj 2 tygodnie i kosztuje około 5 tysięcy dolarów. Samo powielanie CD-ROM-ów z matrycy jest już bardzo tanie i kosztuje około 6 dolarów lub nawet mniej — zależnie od ilości wyprodukowanych kompaktów. Ponieważ jeden krążek kompaktowy zupełnie swobodnie może pomieścić całą polską produkcję wydawniczą wraz z indeksami, kto wie, czy nie jest to najprostszy i najtańszy sposób na częściową automatyzację katalogów polskich bibliotek, zwłaszcza tych, które otrzymują egzemplarz obowiązkowy. Na pewno zaś daje możliwość szybkiego wyszukiwania on-line w całej polskiej produkcji wydawniczej.

Wymieńmy teraz firmy i ich programy na CD-ROM-ach, najczęściej nabywane przez amerykańskie biblioteki. Obok wspomnianego już „BiblioFile” firmy Library Corporation podobny produkt wydał Western Library Network. Jest to „LaserCat”. Zawiera on opisy w formacie Marc, posiadane przez 250 bibliotek sieci WLN. Koszt rocznej prenumeraty „BiblioFile” wynosi ok. 900 dolarów, „LaserCat” jest droższy — 1300 dolarów w prenumeracie rocznej. Są to aplikacje typowo biblioteczne.

Wśród wydawanych słowników i encyklopedii wspomnieć trzeba o tych najbardziej znanych: *Oxford English Dictionary* w wydaniu TriStar Publishing oraz *New Electronic Encyclopaedia* w wydaniu Grolier Electronic Publishing I Corporation (jej koszt wynosi obecnie 390 dolarów). Ciekawą inicjatywą jest propozycja firmy Brodart Automation, która wydaje katalogi poszczególnych bibliotek na podstawie przysyłanych przez nie opisów w formacie Marc. Koszt takiej usługi wynosi 2—9 centów za jeden opis przeniesiony na CD-ROM. Z usług Brodarta mogą korzystać biblioteki, które nie mają możliwości przygotowania opisów swojego księgozbioru w formacie Marc, spre-

parowanych od razu w konkretny system zarządzania bazą danych (brak odpowiedniego software'u lub doświadczeń w automatyzacji katalogu).

Poza tym najchętniej kupowane są dyski w firmach, które wydają kilka różnych baz danych na CD-ROM-ach, ale za to o wspólnym software i języku informacyjno-wyszukiawczym. Do takich należą:

— Dialog Information wydający na CD-ROM-ach bazy danych: ERIC, Agribusiness, Medline i NTIS;

— H. W. Wilson Co. wydający Art Index, Biography Index, Humanities Index, General Science Index, Library Literature, Social Science Index i Applied Science and Technology Index,

— Silver-Platter wydający bazy: Agricola, Cancer-CD, ERIC, LISA, Medline, Sociofile i Chembank.

Dla naszych bibliotek najciekawsze jednak są owe typowo biblioteczne aplikacje na CD-ROM-ach, takie jak BiblioFile, LaserCat, DisCon firmy Utlas czy opisujący wydawnictwa periodyczne Ulrich's Plus firmy Bowker. Wykorzystanie tych baz danych na dyskach kompaktowych może znakomicie przyspieszyć prace nad automatyzacją katalogów polskich bibliotek.

ADRESY WYMIENIONYCH W TEKSCIE FIRM.

W przypadku nawiązania z nimi kontaktu zawsze chętnie przesyłają one materiały reklamowe, cenniki bieżące i pokazowe dyskiety demonstrujące działanie danego systemu.

Bowker Electronic Publishing
145 West 17th St.
New York, NY 10011

Brodart Automation
500 Arch St.
Williamsport, PA 17705

Dialog Information
3460 Hillview Ave.
Palo Alto, CA 94304

Grolier Electronic Publishing Inc.
Sherman Turnpike
Danbury, CT 06816

Library Corp.
P.O.Box 40035
Washington, DC 20016

SilverPlatter
37 Walnut St.
Wellesley Hills, MA 02181

TriStar Publishing
475 Virginia Drive
Fort Washington, PA 19034

Utlas International
2150 Shattuck Ave.
Berkeley, CA 94704

Western Library Network
AJ-IIW
Olympia, WA 98504

BIBLIOTEKA MUZYCZNA

Co rozumiemy pod tym pojęciem? W bibliotekach publicznych, bibliotekach pedagogicznych jest na ogół dział muzyczny, w którym gromadzi się nagrania, literaturę muzyczną, rzadziej nuty, i to w niewielkim zakresie. Biblioteki uniwersyteków, zwłaszcza tych, w których funkcjonuje wydział muzykologiczny, gromadzą w swoich działach muzycznych także literaturę muzyczną i nagrania, uwzględniając potrzeby przyszłych muzykologów (pozycje dokumentujące rozwój, historię muzyki, miscellanea, reprinty, rękopisy). Uczeń szkoły muzycznej raczej niewiele będzie miał korzyści (bezpośredniej) z tych zbiorów.

O wiele bliższe będą mu biblioteki wyższych szkół muzycznych i akademii. Gromadzą one dokumenty muzyczne już nie wycinkowo, lecz z różnych dziedzin muzyki. Dla wydziałów teorii, kompozycji, dyrygentury czy wychowania muzycznego są to przede wszystkim zasoby literatury muzycznej, pedagogicznej, nagrania. Dla wydziału instrumentalnego — nuty, czyli druki muzyczne, jak to określa najnowszą normą.

Wyższe szkoły muzyczne czy akademie muzyczne, a więc i ich zbiory, znajdują się jednak w dużych ośrodkach miejskich i kulturalnych. Gromadzą dokumenty już na poziomie wiedzy uniwersyteckiej, zgodnie z programami kształcenia. Są, i to jest głównym mankamentem, w zasadzie niedostępne dla szerokiej rzeszy uczniów szkół muzycznych, mających siedziby także w mniejszych i zupełnie małych miastach. Pozostają jeszcze uczniowie ogromnej ilości społecznych ognisk muzycznych. I oni, i ich rodzice zdani są wyłącznie na własną inwencję w zdobywaniu potrzebnych nut — podręczników.

Tradycyjnie już zbiory muzyczne zaliczane są do zbiorów specjalnych i wymagają innego traktowania niż zwykłe druki. Pozwolę sobie przypomnieć, że

według *Encyklopedii wiedzy o książce* (tamy 2599—2600) zbiory muzyczne (muzykalia) obejmują obiekty zapisane sposobem graficznym (rękopisy i druki nutowe, książki, czasopisma i inne dokumenty dotyczące muzyki) oraz nagrania dźwiękowe, które „stanowią integralną część zbiorów muzycznych, choć tworzą w bibliotece odrębny zbiór, o osobnych katalogach, inwentarzach, magazynie”. Wymagają też specjalnego sposobu przechowywania i traktowania oraz urządzeń do odtwarzania i przegrywania.

Jeżeli nawet wyeliminujemy rękopisy i miscellanea — w bibliotece szkolnej raczej nie spotykane — to i tak zostanie nam cała reszta. I problemy z nią związane.

Zbiory muzyczne... Już sama odrębna postać zapisu utworu muzycznego czy to w formie druku, czy płyty gramofonowej lub taśmy jest tylko utrwaloną formą przejściową, gdyż dopiero zagranie utworu z nut lub odtworzenie z płyty umożliwi całkowite poznanie dzieła, intencji kompozytora, w przeciwieństwie do powieści, poezji czy np. rzeźby. Mamy więc jeszcze jeden aspekt wyjątkowości tego rodzaju zbiorów. Ponadto nie każdy wzięwszy nuty potrafi zagrać utwór samodzielnie, aby go poznać. Dlatego, jak mi się wydaje, celem szkół, ognisk muzycznych jest nie tylko nauka gry na instrumencie, nauka zawodu artysty-muzyka, lecz także percepcja tej, kto wie czy nie najważniejszej, dziedziny kultury, mającej ogromny wpływ na rozwój wyobraźni.

Mamy w Polsce trzy pionierzy kształcenia muzycznego:

1. społeczne ogniska muzyczne o charakterze umuzykalniającym, uczące tylko gry na instrumencie muzycznym w stopniu podstawowym,

2. państwowe szkoły muzyczne (PSM) I stopnia — z rozbudowaną tzw. teorią

muzyki obok praktycznej nauki gry na instrumencie oraz państwowe szkoły muzyczne II stopnia, będące już szkołami zawodowymi,

3. dla dzieci szczególnie uzdolnionych oraz młodzieży istniejące państwowe podstawowe szkoły muzyczne (PPSM) i licea muzyczne (LM). Realizują one w jednym toku nauczania — obok programu muzycznego PSM I i II stopnia — program ogólnokształcący szkoły podstawowej i liceum zawodowego.

Absolwenci PSM II stopnia oraz Liceum Muzycznego mają uprawnienia do wykonywania zawodu muzyka. Połączenie przedmiotów muzycznych i ogólnokształcących pozwala uczniom skupić się na nauce ich przyszłego zawodu.

Taka struktura szkolnictwa muzycznego pociąga za sobą pewne różnicowanie gromadzonych dokumentów.

Ogniska muzyczne w zasadzie nie prowadzą własnych bibliotek. Zbiory bibliotek PSM I i II stopnia mogą wykazywać różnice stosownie do stopnia trudności wynikającego z programów nauczania. Tak np. szkoły I stopnia gromadzą więcej pozycji podstawowych, tj. szkół gry, etud, podręczników początkowego nauczania, a więc pozycji, które mają pomóc nauczycielowi w uczeniu podstaw gry na instrumencie. W szkole II stopnia będzie więcej publikacji utrwalających i rozwijających zdobyte umiejętności. Osobnym zagadnieniem są zbiory nagrań, w niektórych szkołach przekazywane w całości do tzw. klasopracowni, co nie jest chyba najszcześniejszym rozwiązaniem, choć odciąża nieco bibliotekarza.

W szkołach o pionie ogólnokształcącym dochodzą jeszcze zbiory typowe dla bibliotek szkół powszechnych: lektury, literatura piękna, popularnonaukowa, metodyczna, czasopisma itp. Są to więc jakby co najmniej dwa lub trzy odrębne zbiory.

I tutaj rozpoczynają się kłopoty z rzeczywistością. Powodują one, że w szkołach — powiedzmy: artystycznych — jest jeszcze trudniej • fachowego bibliotekarza niż w innych. O bibliotekarzu — muzykologu, gdyż chyba takie kwalifikacje byłyby najbardziej pożądane, można tylko marzyć.

Kłopoty przejawiają się m.in. w pewnej rozbieżności między obowiązującymi przepisami bibliotecznymi a funkcjonowaniem biblioteki szkoły muzycznej — praktycznie wszystkie przepisy i normy opracowywane są dla potrzeb bibliotek szkolnictwa powszechnego. Np. normy zatrudnienia ustalane są zależnie od kilku czynników: liczby uczniów w szkole czy liczby woluminów. Niewiele szkół muzycznych może spełnić zaledwie jeden warunek — liczby woluminów. Kryterium liczby uczniów chyba nigdy nie będzie osiągalne nawet w zespole szkół.

Podobnie z normami bibliograficznymi dotyczącymi katalogowania. Podane są opisy bibliograficzne, nawet w trzech stopniach szczegółowości, tak dobrane, aby spełniały wszystkie wymagania normy. Tymczasem praktyka wydawnicza, zwłaszcza w przypadku druków muzycznych czy nawet nagrań dźwiękowych, jest taka, że czasem trzeba dokonywać karkołomnych wyczynów, aby zmieścić potrzebne informacje na karcie katalogowej. Mają z tym kłopoty nawet bibliotekarze specjaliści z działów opracowań w dużych bibliotekach, a cóż dopiero mówić o bibliotekarzach szkolnych.

WARUNKI PRACY

Jak wiele bibliotek szkolnych, tak i biblioteki szkół muzycznych mają w większości duże kłopoty lokalowe. W rzadko której jest czytelnia, ba, nawet kąciak czytelniczy. Zaphane półki, brak miejsca, ograniczanie zakupów. Czy jednak całkowitą winą należy obarczać dyrekcję szkoły? Czy nie jesteśmy trochę winni sami, godząc się wewnętrznie na każde warunki?

Przez dziesięć lat pracy w bibliotece Zespołu Szkół Muzycznych w Wałbrzychu wykonaliśmy z koleżanką robotę, jakiej nie podjąłby się chyba nikt inny. Biblioteka była bardzo zaniedbana i zapomniana, traktowana jako prywatna, bezpłatna księgarnia, a także jako miejsce chwilowego odpoczynku-azyłu przed znalezieniem innej, lepiej płatnej pracy.

Uporządkowaliśmy od podstaw cały zbiór. Założyliśmy nowe księgi inwentarzowe dokonując wpisu z natury. Wyko-

rzysztując remont budynku szkolnego i nadmiar ubikacji przeprowadziliśmy bibliotekę z szatni obok sali gimnastycznej do dwóch nowych, wygospodarowanych pomieszczeń. Nowe umeblowanie stanowiły wykonane na zamówienie według mojego projektu regały. Nawiązaliśmy kontakty z księgarniami muzycznymi w Wałbrzychu i poza Wałbrzychem: we Wrocławiu i w Łodzi, dotarliśmy też do zagranicznych ośrodków kulturalnych w Warszawie. Rozwinęliśmy prenumeratę czasopism. Zorganizowaliśmy od podstaw fonotekę, wprowadzając m.in. nowe formy udostępniania nagrań, początkowo zresztą nie przez wszystkich akceptowane.

Zespół Szkół Muzycznych mieści się w dwóch oddalonych od siebie budynkach, w dwóch różnych dzielnicach miasta. W r. 1986 rozpoczęła działalność świeżo zorganizowana druga biblioteka szkolna, przeznaczona w zasadzie dla potrzeb Liceum Muzycznego i Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia. I tym razem wykorzystaliśmy sprzyjające warunki i fundusze (najbardziej cenne z zaprojektowanych i wykonanych regałów okazały się szafy na płyty gramofonowe). Powiększyliśmy bibliotekę główną ZSM o pomieszczenie dla zbiorów lektur i literatury pięknej oraz popularnonaukowej. Oczywiście wszystkie nasze żądania musiały być przemyślane, wyważone i trafić na tzw. przygotowany „grunt”. Wszystko to wymagało sporo pracy, czasem pozornie nie związanej z podstawowymi obowiązkami. Mówiono nawet w żartach, że w niedługim czasie przy tak szybkim rozwoju biblioteki powstanie Zespół Bibliotek przy Szkole Muzycznej.

UNIWERSALNOŚĆ BIBLIOTEKARZA

Możemy dużym bibliotekom zazdrościć wyspecjalizowanych działów. Bibliotekarz kombajn, bibliotekarz omnibus ma pracę uciążliwą i męczącą. A gdy jeszcze próbuje urzeczywistnić własną wizję biblioteki, bywa uciążliwy dla dyrekcji i administracji szkolnej. Lżej, gdy w bibliotece pracują dwie osoby. Co jednak zrobić, gdy szkoła nie ma nawet jednego całego etatu dla bibliotekarza? Można polegać wtedy wyłącznie na własnej zaradności, pomysłowości i umiejętności orga-

nizowania sobie pracy. Doskonało to okazja dla zwolenników zasady „pomóż sobie sam”, czasem gorzkiej w swojej wymowie.

RODZAJE GROMADZONYCH DOKUMENTÓW

Zdarzało mi się słyszeć od bibliotekarzy szkół muzycznych o omijaniu ich bibliotek przez wizytatorów, bibliotekarzy-metodyków, którzy zwykle traktowali te zbiory jako swoisty skład-magazyn nut. Skąd więc oczekiwać pomocy i rady? Nie ma błędniejszego określenia muzykaliów, a więc zbiorów specjalnych, jak „skład-magazyn nut”. Chociaż kto wie, może i są takie biblioteki, w których zrezygnowany lub bez żadnej inicjatywy bibliotekarz pełni w wypożyczalni funkcję „magazyniera”. Jeśli jednak się chce, można stworzyć kilka jakby niezależnych podzbiorów, przydatnych i w pracy pedagogicznej, i w bibliotece szkolnej, jak np. fonoteka, nuty, literatura muzyczna, czasopisma, a w PPSM i LM — także lektury, literatura piękna, popularnonaukowa, pedagogiczna. Wtedy przy nieco liczniejszej obsadzie etatów bibliotecznych można dokonać umownego podziału pracy.

„MAGAZYN NUT”

Uczniowie szkół powszechnych mają swoje obowiązkowe podręczniki, mają lektury i całą beletrystykę. A co ma uczeń szkoły muzycznej? Można inaczej spojrzeć na ten problem adaptując powyższy podział do naszych potrzeb w bibliotece szkoły muzycznej. Rolę podręczników i — powiedzmy — lektur spełniają tutaj różnego rodzaju szkoły gry na instrumentach, ćwiczenia, etiudy, gamy objęte programami nauczania. I to jest minimum, które obowiązani jesteśmy gromadzić. Uzupełnianie innych części zbiorów przez liczne zakupy jest sterowane nie tylko koniecznością realizacji programów, lecz także zapotrzebowaniami składanymi przez pedagogów oraz możliwością nabycia pozycji ciekawych i przydatnych w procesie nauczania. Przydaje się tu inwencja bibliotekarza, jego znajomość programów, nie mówiąc już o

możliwościach lokalowych biblioteki czy finansowych szkoły.

Istnieje pewna grupa nut i książek pełniących rolę (dosłownie) podręczników. Uczniowie powinni zaopatrywać się w nie indywidualnie, jak indywidualnie kupuje się podręcznik do matematyki. Są to np. niektóre szkoły i etiudy, gamy i pasaże na fortepian — wszyscy uczniowie szkoły muzycznej uczą się gry na tym instrumencie. Są to także podręczniki do tzw. teorii: zasady muzyki, solfeże, harmonia, historia muzyki, formy muzyczne. Nie sposób zgromadzić w bibliotece takiej liczby egzemplarzy, aby zaopatrzyć całą szkołę czy tym bardziej zespół szkół — groziłoby wtedy przekształcenie biblioteki właśnie w magazyn.

A jest przecież możliwość uczynienia z tego „magazynu” nut biblioteki z prawdziwego zdarzenia. Można, jak to czynimy w ZSM, rozbudować dział literatury, beletrystyki muzycznej, która jest wcale obszerna. Można przy odpowiedniej organizacji i sposobie udostępniania rozbudować fonotekę łącznie ze studiem nagrań i przesłuchań. Młodzież sięga także, wbrew pozorom dość chętnie, do czasopism muzycznych, nawet tych bardziej specjalistycznych. Nic chyba nie stoi na przeszkodzie, aby w bibliotece znalazł się także „Jazz”, „Magazyn Muzyczny” czy kwartalnik „Muzyka”. To wszystko co prawda nie ujmuje nam pracy, wręcz przeciwnie, ale... przecież po to jesteśmy w bibliotece.

Dzieci i młodzież z chęcią pomagają w pracach bibliotecznych. Tą pomocą trzeba jednak umiejętnie pokierować. Czym możemy im zaimponować? Właśnie ciekawą literaturą, nutami, nagraniami analogowymi czy kompaktowymi, a nawet sprzętem odtwarzającym i ogólnym wyposażeniem biblioteki, panującą atmosferą.

WYPOSAŻENIE

Różnorodność form wydawniczych, formatu, objętości druków muzycznych niejako narzuca odmienny rodzaj chociażby regałów, które muszą być obszerniejsze i mocniejsze. Dopiero świeżo zaprojektowane metalowe, a następnie drewniane,

trwale i estetyczne regały pozwoliły maksymalnie wykorzystać powierzchnię biblioteki. Chodziło np. przy organizacji biblioteki PSM II stopnia o takie rozplanowanie powierzchni głównego pomieszczenia, aby zmieścić kilka stolików uczniowskich i krzeseł oraz — co ważniejsze — umożliwić prawidłowy odsłuch stereofoniczny. Regały na nuty, a także specjalnie projektowane szafy na płyty zostały umieszczone przy trzech ścianach. Drugie pomieszczenie pełni funkcję wypożyczalni i małej czytelnicy, m.in. czasopism. Nie koliduje z dużym w czasie przesłuchiwania płyt i taśm. Trzecie, najmniejsze, półokrągła obsyda o powierzchni niespełna czterech metrów kwadratowych, to nasza duma — małe studio nagrań.

UDOSTĘPNIANIE

I tu dochodzimy do sposobu udostępniania fonoteki. Płyt gramofonowych nie wypożyczamy poza bibliotekę. Doprowadziliśmy do wyposażenia klas — pracowni w dobrej jakości sprzęt odtwarzający, w tym bardzo wygodne w posługiwaniu się na lekcji magnetofony kasetowe. Stosunkowo szybko nauczyciele — teoretycy przekonali się o praktyczności nowych urządzeń i wycofali się w zasadzie z argumentów o wyższości płyty gramofonowej używanej bezpośrednio na lekcji. Konieczność dokonywania nagrań i zorganizowania własnej klasowej taśmoteki niejako zmusiła ich do częstszych odwiedzin w bibliotece. Gdy jeszcze zorganizowaliśmy zaopatrzenie w taśmy kasetowe, protesty ustały. Odwiedziny uczniów w celu przegrania lub przesłuchania utworów stały się częstsze, gdy zakupiliśmy dwa egzemplarze gramofonu cyfrowego — kompaktu: jednego do biblioteki, drugiego do klasy.

Uczeń w zasadzie nie ma bezpośredniego dostępu do półek, przychodzi bowiem z konkretnym zamówieniem od swojego pedagoga. Nauczyciele jednak, zwłaszcza muzycy, oprócz posługiwania się katalogiem wolą zwykle osobiście „pogrzebać” na półce, sprawdzić stopień trudności utworu, często przegrać fragment na znajdującym się w bibliotece

pianinie. Tych informacji żaden katalog nie zdoła objąć. Z kolei taka forma udostępniania zacieśnia współpracę między bibliotekarzem a nauczycielem. Także współpraca na płaszczyźnie bibliotekarz — uczeń w bibliotece typowo muzycznej, bez działu literatury pięknej, musi przybrać nieco inne formy. Musi ulec przesunięciu właśnie w stronę beletrystyki muzycznej czy teorii muzyki i bardziej efektywnego wykorzystania fonoteki. Nieodłączna jest w takiej sytuacji ścisła współpraca bibliotekarza z nauczycielami-teoretykami, aby to, co chce on zaproponować młodzieży, było uzupełnieniem tematów z lekcji, uzupełnieniem programu nauczania literatury muzycznej, form czy historii muzyki.

Kolejnym problemem stojącym przed bibliotekarzem jest przedmiot o nazwie „Przysposobienie czytelnicze i informacyjne”, który w takiej szkole jak nasza także obowiązuje. Mam na myśli zwłaszcza szkoły I i II stopnia. Przeniesienie programu bezpośrednio nie można, nie ma zresztą takiej potrzeby. Po co dublować zagadnienia? Młodzież niechętnie przychodzi na dodatkowe zajęcia, tym bardziej w szkole, w której większość zajęć odbywa się po południu. Konieczna byłaby jakaś adaptacja, rozwinięcie i przystosowanie niektórych zagadnień do potrzeb szkoły muzycznej. Ale kto miałby się tego podjąć?

Znakomitym ułatwieniem pracy bibliotekarza, choć nie jej umniejszeniem, jest posiadanie przez szkołę kserokopiarki. Jest to także pewne odciążenie funduszu szkolnego. Pozwala uzupełnić zniszczone „głosy” w nutach, brakujące strony, rozwiązuje problem powielania literatury dla szkolnego chóru i orkiestry, a także dokumentów i druków potrzebnych administracji. Tylko czy ma się obsługa takiej maszyny zajmować wyłącznie bibliotekarza i w czasie godzin bibliotecznych?

BIBLIOTEKARZE POZOSTAWIENI SAMYM SOBIE

Bibliotekarze szkół muzycznych, pozostawieni prawdę mówiąc sami sobie, przy często niedostatecznej obsadzie, ma-

ją jak na razie aż nadto problemów i kłopotów z podstawowymi formami pracy — z gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem zbiorów kwalifikowanych jako specjalne. Czynione przez autora powyższych rozważań próby adaptacji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego jeszcze nie sprawdziły się w praktyce. Jeden etat — mam na myśli tę drugą bibliotekę przeznaczoną w zasadzie dla PSM II stopnia i Liceum Muzycznego — to wystarczająco dużo pracy dla nauczyciela bibliotekarza-omnibusa w jednej osobie.

Na zakończenie jeszcze raczej smutna refleksja. Czynione przeze mnie próby dotarcia do literatury na powyższy temat niestety zakończyły się fiaskiem. W żadnym opracowaniu, które przejrzałem, nie znalazłem nawet jednego zdania o bibliotekach szkół muzycznych, chociaż wszystkie traktują właśnie o... bibliotece muzycznej i o muzyce. Z tej przyczyny, zmobilizowany przez śp. dr. Teodora Zbierskiego, naukowca, bibliotekarza i wykładowcę w byłym ODN we Wrocławiu, oraz Ryszarda Iwanka z Wałbrzycha, polonistę i bibliotekarza-metodyka, stałem się autorem pracy *Biblioteka w szkole muzycznej — poradnik metodyczny*. Praca ta mimo pozytywnych recenzji nie doczekała się wydania przez ODN we Wrocławiu z wiadomych powodów — rozwiązania tej instytucji. Jeśli nie znajdzie się wydawca, to bibliotekarze szkół muzycznych nadal pozostaną bez jakiegokolwiek pomocy, zdani wyłącznie na siebie.

Marzy mi się choćby dwudniowa konferencja bibliotekarzy szkół muzycznych z całego kraju. Byłoby o czym mówić. Czy podejmie się tego Centralny Ośrodek Pedagogiczny Szkolnictwa Artystycznego w Warszawie jako instytucja najbliższa obecnie szkołom muzycznym albo np. Sekcja Bibliotek Muzycznych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich?

O mnie: Jestem muzykologiem, bibliotekarzem z I stopniem specjalizacji, zatrudnionym już od 14 lat w Zespole Szkół Muzycznych w Wałbrzychu.

PIĘĆ PRAW BIBLIOTEKARSTWA

oraz inne zasady określające cele biblioteki i zadania bibliotekarza (2)

Rabindranath Tagore

POŻYTEK Z BIBLIOTEKI

1. Podobnie jak w stosunku do ludzi, znaczenie biblioteki określa się według kryteriów ilościowych, w tym przypadku biorąc pod uwagę liczbę tomów, nie zważając zaś na to, jak przedstawia się wygoda w ich użytkowaniu.
2. Zwykły, przeciętny bibliotekarz rzadko myśli lub troszczy się, aby rozszerzyć wykorzystanie zbiorów w swojej bibliotece.
3. Wszechstronne wykorzystywanie zbiorów biblioteki jest możliwe, o ile są one dostępne w całości i ujęte systematycznie, gdyż inaczej zwyktemu czytelnikowi trudno jest się w nich zorientować; w przeciwnym razie biblioteka przypomina miasto dobrze zabudowane na peryferiach, lecz nie posiadające środków komunikacji.
4. Biblioteka powinna być aktywna wobec czytelnika, w myśl przysłowia indyjskiego: „To, czego się nie używa, traci wartość.”
5. Praca bibliotekarza nie ogranicza się do gromadzenia, klasyfikowania i przechowywania książek — powinien on je dobrze znać.
6. W małej bibliotece powinny znajdować się książki z różnych dziedzin, przy czym głównym kryterium doboru powinna być ich jakość.
7. Bibliotekarz winien być człowiekiem gorąco oddanym sprawie, nie marzycielem; nie dążyć jedynie do zapewnienia półek, lecz umieć dokonywać wyboru piśmiennictwa.

8. Biblioteka powinna dysponować takim księgozbiorem, który jest w stanie zaspokoić potrzeby czytelników, a bibliotekarz powinien posiadać wszelkie cechy dobrego gospodarza — nie magazyniera.
9. Niewielu bibliotekarzy propaguje piśmiennictwo wpływające do biblioteki.
10. Miernikiem wartości bibliotekarza jest organizowanie przez niego kręgów czytelników i kierowanie nimi.
11. Bibliotekarz powinien zapoznawać się nie tylko z książkami nadchodzącymi do biblioteki.
12. Bibliotekarz powinien opracowywać spisy książek.

R. Tagore: *Pol'za biblioteki*. Per. J. Vugman.
„Bibliotekarz” 1956 nr 8 s. 39—40.

„JAK BYĆ DOBRYM BIBLIOTEKARZEM” (1947)

1. Bibliotekarz jako dobry gospodarz.
Czy w mojej bibliotece panuje zawsze czystość i porządek, czy też podnoszą się tumany kurzu, gdy ktoś poruszy książkę?
2. Bibliotekarz jako zarządzający.
Czy wspomagam moich współpracowników oraz udzielam im mojej wiedzy zawodowej, technicznej i społecznej, aby w bibliotece zapanował klimat korzystnej współpracy?
3. Bibliotekarz jako wychowawca.
Czy moja praca w dniu dzisiejszym przyczyniła się w istotny sposób do powiększenia zasobu czyjejś wiedzy?

4. Bibliotekarz jako katalizator nauki.

Czy pomogłem komuś w wyjściu z impasu przy pracy nad jakimś zadaniem badawczym przez wyszukanie właściwych informacji bądź zwrócenie uwagi na inną metodę lub inny sposób postępowania?

5. Bibliotekarz jako pracownik nauki.

Czy mam własne naukowe zamiłowania, osobiste zainteresowanie dla jakiejś dziedziny badań, którą się szczególnie zajmuję i której najnowsze osiągnięcia znam na tyle, że mogę uważać się za specjalistę?

6. Bibliotekarz jako kierownik.

Czy inspiruję moich współpracowników do rozwoju kwalifikacji zawodowych w klimacie zainteresowania i zamiłowania?

7. Bibliotekarz jako demokrat.

Czy poszukiwania informacyjne dla asystenta laboratoryjnego prowadzę z równym zaangażowaniem i wytrwałością jak poszukiwania dla dyrektora instytutu?

8. Bibliotekarz jako przedstawiciel zawodu.

Czy należę do stowarzyszenia zawodowego, czy uczestniczę w zebraniach i biorę czynny udział w realizacji jego programu?

L.O. Lewton: *On the outside looking in*. „Special Libraries” 1956 Vol. 47 nr 2 s. 75-79.

Paul Scherrer

ETOS ZAWODU BIBLIOTEKARSKIEGO
(1956)

Założenia

1. Cisza jako właściwy klimat działalności.
2. Ponadczasowość jako dystans w stosunku do chwili bieżącej.
3. Kontynuacja — poczucie trwania, cierpliwość dla postępującego rozwoju i wchodzenie w nadrzędne całości.

Główne wartości

1. Obiektywizm polegający na jednakowym traktowaniu w pracy bibliotekarskiej różnych poglądów filozoficznych i politycznych oraz powodujący konieczność przeciwstawiania się wszelkim próbom „oczyszczania bibliotek z ideologicznego punktu widzenia”.
2. Występowanie za różnicowaniem i indywidualizmem [w gromadzeniu zbiorów i udzielaniu świadczeń].
3. Przytomność umysłu: rozsądek, skromność, powściągliwość [cechy pomagające radzić sobie w trudnych sytuacjach].
4. Szerokie spojrzenie i otwarcie na świat — pod względem terytorialnym, czasowym, dziedzinowym i językowym, z tolerancją i wyrozumiałością włącznie.

P. Scherrer: *Bibliotheken und Bibliothekare als Träger kultureller Aufgaben. Vom Ethos des Berufes*. „Nachrichten. Vereinigung Schweizerischer Bibliothekare” 1956 Jg. 32 nr 5/6 s. 129-145.

Wybór i tłumaczenie:
ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI

Jak nas widzą pisarze? (5)

Bibliotekarzy polskich z okresu pierwszej połowy XX w. spotykamy już bardzo rzadko we współczesnej prozie. Aleksander Wat w I tomie dzieła *Mój wiek — Pamiętnik mówiony* (1981, 1990) opisując swoją wrześnieją ucieczkę odmalowuje Łuck w czasie, kiedy Armia Radziecka wkroczyła na teren Polski. Na tle Łucka, w którym Wat ujrzał pierwszych Rosjan, taki oto obrazek:

Tanki, huczenie, dwie staruszki, które mi zaimponowały, prowadziły bibliotekę miejską. Dwie takie stare panny, siostry, bardzo stare i zachowywały się tak, jak by się nic nie zmieniło, przychodziły do pracy, ignorowały, jak Parandowski za czasów Stalina. Tak mi zaimponowały, że sam wpadłem w ten nastrój, żeby wtedy studiować krytologię. Dużo książek było akurat o krytologii, to mi odpowiadało, ale tanki, Rosjanie, wiece itd.

Ewa Szelburg-Zarembina swoje wspomnienia *Zawitości prostej drogi* (1979) związała prawie w całości z Nałęczowem, w którym spędziła dzieciństwo i młodość. Przed pierwszą wojną światową znajdowała się tam w wilgotnej i ciemnej salce pałacu zasobna biblioteka, z której wypożyczali książki za kaucją i abonamentem kuracjusze oraz miejscowa inteligencja.

Rezydowała tu za bilardowym stołem, obleczonym w nadzarte przez mole zielone sukno. Bibliotekarka panna Felicja, w niezmiennie szarej sukni z wysokim kołnierzykiem i stalowym łańcuszkiem na biuście ciasno wypełniającym gorset, ze znużonym spojrzeniem za blyszczącymi szklami okularów. Zaczyna, dobra dusza.

Otóż panna Felicja zwolniła z opłat i kaucji skromną krawcową, matkę Ewy, i umożliwiła przyszłej pisarce korzystanie bez ograniczeń z księgozbioru, co było tak ważne do czasu jej wyjazdu na pensję w Lublinie. Szelburg-Zarembina ukazuje bibliotekarkę nie tylko w bibliotece, ale przytacza także wydarzenie, w którym sprytnie uratowała ona książki biblioteczne przed spalaniem (pod kotłami z żupą w parku) przez rosyjskich żołda-

tów. I komentuje: „bo panna Felicja Sulkowska, bibliotekarka, dałaby sobie książki jej podopieczne, a chociażby i nie jej opiece powierzone, tak na oczach ludzkich postponować!” Autorka uważa, iż w galerii nałęczowskich postaci panna Felicja to „obraz osobny”. W innym zaś miejscu pisze: „przecież nigdy nie zapomniałam bibliotekarki, panny Sulkowskiej... tak jak i wielu innych podobnych jej tą energią, uczciwością i dobrocią bezinteresowną”. Ostatnie wspomnienie w tomie bliższe jest już naszym czasom. Szelburg-Zarembina na kiermaszu w dniach Oświaty, Książki i Prasy podpisuje egzemplarz swojej książki młodej, wiejskiej dziewczynie, która kończy właśnie Liceum Bibliotekarskie w Warszawie, aby w rodzinnej wsi prowadzić bibliotekę gminną.

W utworach współczesnych pisarzy, jak nadmieniałam, odnajdujemy raczej już tylko bibliotekarzy minionego 40-lecia. W *Julii* (1957) Stefana Otwinowskiego pani Teresa, historyk z wykształcenia, pracuje jako bibliotekarka w zamku w Kamieniu koło Krakowa, gdzie mieszczą się dwa licea — kulturalno-oświatowe i choreograficzne. Biblioteka, utworzona na bazie zbiorów zamkowych, kompletowana jest przez bieżące zakupy według programu szkolnego. Zastępca dyrektora i wykładowca zagadnień współczesnych Kłobucki ocenia bibliotekarkę jako zdyscyplinowaną, uczynną, uważną, ale wydaje mu się ona także osobą naiwną w staroświecki sposób. Kolekcjoner Lubieniecki, wzorowany wyraźnie na Przypkowskim z Jędrzejowa, charakteryzuje panią Teresę jako „uniwersalną klerykałkę” wychowaną i wykształconą na metodach tradycyjnego Krakowa. Kiedy indziej mówi się o niej:

Typowa wychowanka uczelni Krakowa. Taka już w pierwszych zdaniach musi zaznaczyć, że istnieją ciągle dwie duchowe stolice Polski. Z tym, że Kraków wie o wszystkim, co w Warszawie dobre i kto istotnie uczony, a Warszawa nie umie tych rzeczy sprawiedliwie ocenić.

Otinowski ponadto zapoznaje nas w sposób nieco humorystyczny z pewną skazą na uczciwości bibliotekarki. Otóż od czasu do czasu ofiarowuje ona zaprzyjaźnionemu z nią staremu kanonikowi z parafii do jego kolekcji jakąś rzadką fotografię czy reprodukcję lub starą książkę z nie uporządkowanych jeszcze zasobów biblioteki i archiwum zamkowego. Po czym oczywiście spowiada się z tego uszczuplenia powierzonego jej dobra publicznego.

W dużym dorobku literackim Wiesława Jażdżyńskiego znajduje się także powieść *Koniec sezonu* (1976). W jej akcji bibliotekarka nie bierze udziału. Dowiadujemy się jednak o niebanalnym przewinieniu młodej, zawiedzionej w miłości kierowniczki małej biblioteki publicznej. Udziela ona bowiem schronienia miłosnym schadzkom żonatego publicysty Tomasza (głównego bohatera książki) ze studentką Marią, jej koleżanką szkolną, która pomaga jej w pracach i sporządzaniu wykazów poczytności różnych rodzajów literatury. Dwa razy w tygodniu — w środy i soboty zostawia im klucze od biblioteki, do której Tomasz przemyka się wieczorami.

Eugeniusz Paukšta w swej twórczości dużo miejsca poświęcał sprawom Ziemi Zachodnich. Również powieść *Przejaśnia się niebo* (1970, 1972) rozwija się w jednym z miast Nadodrza — od trudnych powojennych początków przez lata odbudowy (pisana w l. 1962—1965). Spotykamy tu w II tomie Tadeusza Krupkę, kierownika biblioteki powiatowej, prawdziwego animatora życia kulturalnego w środowisku. Mimo młodego wieku łysy, tegi, ale „rzutki i przedsiębiorczy, wciąż zaskakiwał inicjatywami, nieraz na pozór nierealnymi, aż potem nie wiedzieć jak realizował je błyskawicznie”. Zorganizował Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki, potem klub przy bibliotece, zaplanował różne imprezy w związku z upowszechnianiem turystyki na terenie regionu. Zebrał w ogólnopolskim konkursie czytelniczym największą liczbę uczestników, najciekawsze wypowiedzi i jego bibliotece przypadła pierwsza nagroda — furgonetka. Dzięki staraniom Krupki zapadła w Ministerstwie Kultury decyzja zbudowa-

nia wolno stojącego gmachu bibliotecznego.

Jakże inaczej został przedstawiony kierownik biblioteki powiatowej we wznowianej dwukrotnie powieści Paukšty *Zawsze z tej ziemi* (1976, 1977, 1982). Według opinii bibliotekarki, Gabrieli Maleckiej (jednej z głównych postaci książki), „na robocie nie znał się ani trochę. W głowie mu były tylko wskaźniki i akcenty propagandowe”. Przy tym to stary satyr o kaprawych oczkach i erotomańskich poczynaniach. Podczas inspekcji, która odbyła się bez udziału instruktorki, Gabriela musiała wybronić się przed jego chamskimi, brutalnymi zakusami, a — jak wniesć niosła — „z wszystkimi dziewczynami próbował w ten sposób, wykonywując autorytet szefa”.

Malecka kierowała biblioteką gromadzką we wsi kombatanckiej na Ziemiach Odzyskanych. Akcja książki tocząca się w 25 lat po wojnie obejmuje wydarzenia zewnętrzne (katastrofę żywiołową, budowę obiektu przemysłowego w pobliżu, „przełom grudniowy”) i osobiste przeżycia bohaterów. Gabriela przyjechała do wsi przed trzema laty z Wrocławia, gdzie zginał w wypadku jej narzeczonny. Uciekając przed rozpaczą zatopiła się w pracy. Uporządkowała ośmiotysięczną bibliotekę, doprowadzając ją do pozycji najlepszej w powiecie, mimo że czasowo zrezygnowała z pomocnicy, która wprowadziła niezły bałagan. Władze doceniły jej wysiłki, otrzymała nawet pensję wyższą niż instruktorka powiatowa. Kontynuowała też studia zaoczne na Uniwersytecie w Poznaniu. Gabriela występuje w powieści często na tle biblioteki, w której robi wszystko, także reperuje i oprawia książki. Pomagają jej w tym niektórzy adorujący ją czytelnicy. Jest bowiem dziewczyną zgrabną, nie tyle urodziwą, ile mającą coś oryginalnego w twarzy o wielkich ciemnych oczach. Życzliwa ludziom i pomagająca im, „poważna i bezpośrednia, zarazem wiedząca, czego chce”. Kierownik szkoły charakteryzuje ją tymi słowami: „ambitna, uczy się, choć wcale nie ma po temu warunków. Lubią ją, a co ważniejsze, szanują. W tej wiosce zyskać podobny do siebie stosunek wcale nie jest

łatwo". Historia jej drugiej miłości mimo pewnych komplikacji kończy się zapowiedzią małżeństwa z inżynierem, który odbywał służbę wojskową w jednostce budującej most, i... przeniesieniem się do miasta.

Helena Duninówna urodziła się, spędziła młodość i kształciła się w Warszawie. Po powrocie z Moskwy, gdzie przebywała w okresie pierwszej wojny światowej, rozpoczęła w r. 1918 pracę nauczycielską w stolicy. Kontynuowała ją także w tajnym nauczaniu podczas okupacji. W r. 1945 przyjeżdża do Łodzi, której nie opuszcza już — tu pracuje i tworzy przez lat 26. Według niepełnego rejestru jej utworów w bibliografii opracowanej przez Aleksandrę Pluszczyńską¹ opublikowała w l. 1915—1936 26 książek dla dzieci i młodzieży oraz ok. 270 opowiadań i utworów poetyckich w czasopismach, głównie w „Płomyku”, „Płomyczku” i „Iskrach”. W Łodzi była początkowo zatrudniona w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” i Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Od r. 1951 przez prawie 9 lat pracowała na stanowisku bibliotekarki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Wyszły wtedy trzy pierwsze spośród dziewięciu książek dla dorosłych, które stanowiły obok innych publikacji plon literacki jej pracowitej starości. W ostatniej książce — *Na wieczór swojego życia przyjdź z własną lampą* (1971) — odnajdziemy i bibliotekarskie wspominki, w których prezentuje bardzo subiektywne odczucia. Praca w bibliotece wydawała jej się tak odpowiednia i zgodna z jej stosunkiem do książek, że zdecydowała się w podeszłym wieku uzyskać potrzebne kwalifikacje. Rzeczywistość jednak ją rozczarowała. Jako osoba sporządzająca listy zakupów dla podległych WBP placówek w terenie miała bezustanny, ale powierzchowny i szybki kontakt z książką. Brakowało jej natomiast bliższego i intymnego obcowania z nią nie tylko z powodu niedostatku czasu, ale i z braku atmosfery. Zajęcia katalogowe, klasyfikacyjne, instruktażowe, szkoleniowe — jak napisała —

były w swym stałym biegu obojętnie, schematycznie wypełnianym obowiązkiem, ważnym oczywiście i odpowiedzialnym, dalekim jednak od emocjonalnych treści, jakie przepełniały każde moje do książki zbliżenie. Czulałam się tu obco z tym moim żarliwym uczuciem, poza ramą koniecznej, obowiązującej pracy odczuwałam pustkę. W każdym bądź razie nie czulałam, bym mogła znaleźć w zespole pracujących tu oddźwięk, którego się spodziewałam.

Kursy szkoleniowe były według Duninówny szczerze na dobrym poziomie, programy potrzebne i słuszne, ale nigdy nie słyszała, by mówiono o miłości do książki, by zastanawiano się „za co ją kochać, jak, dlaczego?... w jaki sposób trafiać do jej najgłębszych wartości... jak ją czytać, by stała się nie tylko rozrywką, ale pewną życiową koniecznością, murem obronnym przed cierpieniem życia, uzdrawiającym lekiem, niekiedy drogowskazem”. Duninówna podkreśla jeszcze dwukrotnie w swoich wspomnieniach, że w jej bibliotekarskim otoczeniu razila ją i bezbarwna atmosfera, i obojętny stosunek do książki jako tylko instrumentu pracy.

Jeżeli już jesteśmy w kręgu biblioteki wojewódzkiej, to sięgnijmy po *Kadencję* Jana Józefa Szczepańskiego. Autor daje przykład trudnej sytuacji małego oddziału Związku Literatów Polskich, która wymagała licznych interwencji Zarządu Głównego w ostatniej kadencji Jarosława Iwaszkiewicza. Poeta Stanisław Miaskowski wybrany w r. 1978 prezesem oddziału w Słupsku odznaczał się, mimo że był członkiem partii, postawą niezależną. Popierał na zebraniach plenarnych Zarządu Głównego wszelkie liberalne inicjatywy. Władze Słupska postanowiły więc zadziałać i zleciły sprawę dyrektorowi Wojewódzkiej Biblioteki. Ten, ponieważ nie udało się przeprowadzić nagonki w środowisku przeciw Miaskowskiemu, „w porozumieniu z lokalnym wydziałem kultury rozesłał po wszystkich placówkach bibliotecznych kurendę zawierającą formalny zakaz zakupywania książek pisarzy słupskich”.

Znany publicysta i satyryk, dawny wieloletni współpracownik „Polityki”, Michał Radgowski, dość często gości na łamach „Kobiety i Życia”. Jeden z felietonów w tym piśmie w r. 1987 nosi tytuł *Sila mi-*

¹ Helena Duninówna 1885—1971. Łódź 1976, MBP im. Ludwika Waryńskiego.

łości i opowiada o nie spełnionym uczuciu znanego uczonego do bibliotekarki w czasach studenckich, a kończy się takim zwrotem:

Nie wiem, co państwo myślą o bibliotekar-

kach... Ja uważam, że to profesja szczególna. Kapłanki wiedzy poważne, dobrze wykształcone, źle opłacane i gotowe do pomocy. Jasne płamy w naszym dość ponurym bibliotecznym życiu, gdzie zawsze się robi jakieś oszczędności.

Zwracam się do czytelników z prośbą o pomoc...

Niedawno minęła 15. rocznica śmierci gdańskiego księgarza i antykwariusza, Jana Wołejko (ur. 1927 w Wilnie — zm. 1975 w Gdańsku). Prowadził on w Gdańsku dwa antykwariaty — początkowo przy ul. Marchlewskiego, później przy ul. Garbary, poza tym dostarczał książki do bibliotek naukowych na terenie całej Polski. Miał liczne zainteresowania, skomponował wiele wierszy o różnorodnej tematyce — patriotycznej, filozoficznej, religijnej.

Osoba Wołejki na pewno znana jest wielu pracownikom książki. Może przy ich pomocy dzieje jego antykwariatów przestaną być dla polskiego księgarstwa „białą plamą”. Proszę uprzejmie o nadsyłanie wszelkich informacji oraz podanie odpowiedzi na zamieszczone niżej pytania.

ADRES: Andrzej Dąbrowski, ul. Korzenna 9a m. 8, 81-587 Gdynia 16.

1. Kiedy bywał/a Pan/Pani w Antykwariacie Jana Wołejki?
(określić w przybliżeniu rok, lata)
2. Czy widywał/a Pan/Pani Wołejkę poza antykwariatem?
3. Jakiego typu książek (literatury) poszukiwał/a Pan/Pani w tym antykwariacie?
4. Czy nabył/a Pan/Pani jakąś książkę?
— jedną...
— więcej niż jedną (ile — mniej więcej)

Jeśli tak, to czy przypomina sobie Pan/Pani tytuł?

5. Jakiego rodzaju książki znajdowały się w antykwariacie?
(z jakich dziedzin, jakich było najwięcej itp.)
6. Co sądzi Pan/Pani o antykwariacie Wołejki?
(czy był potrzebny, przydatny itp.)
7. Co sądzi Pan/Pani o cenach książek oferowanych przez antykwariat?
(niskie, wysokie, umiarkowane, niedostępne, inne)
8. Jak można określić umiejętności Wołejki jako antykwariusza?
9. Co może Pan/Pani powiedzieć o nim jako o człowieku?
Jak można określić cechy jego charakteru?
10. Jakie jeszcze spostrzeżenia nasuwają się Panu/Pani o Janie Wołejce i jego antykwariacie?
(charakterystyczne, interesujące, zabawne, śmieszne)

Proszę podać kilka danych osobistych: zawód miejsce pracy wiek płeć wykształcenie
data podpis

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Wypaczona terapia

Niekwestionowanym osiągnięciem Iwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej (Kazimierz Twardowski, Stanisław Leśniewski, Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Tadeusz Czeżowski) było wyeksponowanie konieczności przestrzegania reguł logiczno-metodologicznych w konstatacjach dotyczących wiedzy czy nauki. Podkreślamy to rozróżnienie między wiedzą a nauką, gdyż coraz częściej jest ono nie dostrzegane w piśmiennictwie przedmiotowym, również z zakresu bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa.

Przez wiedzę rozumie się na ogół znajomość faktów, prawd, zasad. Nauka tymczasem oznacza wytwór metodycznego dążenia do intersubiektywnie sprawdzalnych i uzasadnionych zdań o faktach lub związkach między faktami, mających jakieś znaczenie społeczne.

Każdą naukę — o czym można dowiedzieć się z elementarnych podręczników logiki czy metodologii — konstytuują trzy elementy: jednoznacznie definiowalne słownictwo, określony ściśle przedmiot badawczy, przestrzeganie reguł logiki przy uzasadnianiu i weryfikowaniu zdań tworzących naukę.

Profesor Jan Szczepański posuwając się tropem rozumowań wspomnianej szkoły filozoficznej wyróżnia wiedzę naukową opartą na zasadach logicznego myślenia i zasadach metodologii od wiedzy praktycznej (nazywanej czasami „zdroworozsądkową”) i od wiedzy potocznej, przyswajanej w sposób spontaniczny, w której nie odróżniamy prawdy od fałszu, gdyż przyzwyczajenie, a częstokroć nadmierne zaufanie do siebie, gwarantuje nam jej prawdziwość.

Uświadomienie sobie tych kilku założeń podanych tu w sposób nieomal telegraficzny jest warunkiem *sine qua non* prowadzenia racjonalnych polemik oraz prezentowania stanowisk w fachowym piśmiennictwie.

Nieżyjący już profesor Tadeusz Czeżowski przestrzegał swoich studentów przed nadmiernym stosowaniem w tekstach przymiotników — „im więcej przymiotników — mawiał — tym mniej prawdy”. Podobnie też teksty pretendujące do miana obiektywnych nie powinny zawierać podkładu światopoglądowego. Jedyne kryteria weryfikujące ich prawdziwość to odwoływanie się do doświadczenia (również wewnętrznego), reguł formalnych, literatury przedmiotowej. Miał chyba rację starożytny Menander twierdząc, że „wiedza bez logiki nic nie oznacza”.

Po tym wstępie zamierzamy podjąć dyskusję z niektórymi sformułowaniami i poglądami zaprezentowanymi przez Wandę Kozakiewicz w artykule *Placebo, czyli zestawienie zalecające książki nieszkodliwe*, opublikowanym w „Poradniku Bibliotekarza” 1990 nr 10 s. 23—24.

W wypowiedzi wrocławskiej autorki wyróżnić by można kilka wątków myślowych. Pierwszy z nich w sposób dość hasłowy i ogólny charakteryzuje ludzi, którzy z racji choroby, inwalidztwa, groźby śmierci znaleźli się w nowej, niekiedy dramatycznej dla siebie sytuacji. Drugi nawiązuje do układu księgozbioru szpitalnego według koncepcji Danuty Gostyńskiej, utrzymującej podział literatury na zasadzie podziału leków: literatura uspokajająca, aktywizująca i problemowa.

Pozostałe wątki artykułu dotyczą krytycznej oceny dwu publikacji* opracowanych przez Ośrodek Informacyjno-Metodyczny Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych w Toruniu. Ocena ta — jak można wnosić na podstawie analizy tekstu — prowadzona jest na podstawie wy-

* *Książki zalecane chorym. Wybór z lat 1980—1985; Książki zalecane chorym. Wybór z lat 1985—1989.* Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska w Toruniu. Ośrodek Informacyjno-Metodyczny Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych.

biórczo dobranych elementów z koncepcji biblioterapii Danuty Gostyńskiej oraz osobistych sugestii wrocławskiej bibliotekarki.

Przejdźmy zatem do szczegółów.

1. Wydaje się, że przy charakteryzowaniu ludzi z „nadszarpniętą egzystencją” (określenie Jana Pawła II) należałoby wyróżnić ludzi chorych (przewlekłe i czasowo), inwalidów fizycznych z zaburzeniami wzroku, słuchu, narządów ruchu, upośledzonych umysłowo, uzależnionych. Choroba czy inwalidztwo pociągają za sobą określone zmiany psychofizyczne i wywołują pytania o sens życia i sens cierpienia, co słusznie zauważyła autorka. Nie można jednak na osoby chore patrzeć li tylko w kategoriach „opieki, akceptacji, bezpieczeństwa”. Nie ma reguł ogólnych na postępowanie z człowiekiem chorym i niepełnosprawnym. Przyjmuje się, że w sytuacjach trudnych, lecz nie krańcowych, należy przywracać im normalność, pomagać w rozwiązywaniu pojawiających się problemów oraz w przyswajaniu wiedzy podnoszącej sprawność i dającej podstawę do dalszego życia i pracy także w zmienionych nierzadko okolicznościach.

Charytatywne podejście, zakładające często współczucie, nadopiekuńczość, światopoglądowe przewartościowanie — nie jest jedynym i najważniejszym spojrzeniem na problemy ludzi chorych. Przecież w zakładach zdrowotnych przebywają osoby o różnym stopniu schorzenia i dla wielu z nich szpital, sanatorium, ośrodek rehabilitacji wiąże się z nadzieją na zdrowie, wyleczenie, usprawnienie, przywrócenie sensu życia. Należałoby się przeto zgodzić z Marią Lopatkową, która w *Samotności dziecka* utrzymuje, że „przełamanie wiekowych nawyków myślenia i zachowania się wobec człowieka pokrzywdzonego przez los — nie jest łatwe, ale konieczne”.

Niemalą rolę w leczeniu, a zwłaszcza w rehabilitacji odgrywa wiedza i jej pozytywny wpływ na rozwój umysłu. Prawdę tę rozwijał i spopularyzował w świecie Glenn Doman z Filadelfii, twórca Instytutów Osiągania Ludzkich Możliwości. Instytuty te od szeregu już lat zajmują

się przywracaniem zdrowia i sprawności dzieciom z uszkodzeniem mózgu. Według metody Domana prowadzone są także dzieci chore w Toruniu. Pracownicy Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych współuczestniczą w realizacji programu intelektualnego, tworząc testy inteligencji i materiały czytelnicze. Testy inteligencji są to obrazki przedstawiające konkretne fakty zaczerpnięte z bogatego obszaru wiedzy ludzkiej. Następnym etapem jest przekazywanie informacji o świecie i człowieku w formie książeczek. Przykład ten podajemy, by m.in. wskazać na nowe kierunki w pojmowaniu funkcji literatury czy samego procesu czytania w leczeniu i rozwoju intelektualnym chorych, co mocno jest akcentowane przez Domana i wielu uczonych amerykańskich.

Zatem istotne jest, by biblioteki zakładów zdrowotnych dysponowały piśmiennictwem z różnych działów wiedzy, a szczególnie literaturą o walorach terapeutycznych. Taki profil zbiorów bibliotecznych, wzbogaconych dodatkowo w materiały audiowizualne, obrazy, spotyka się w szpitalach i zakładach rehabilitacyjnych USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Szwecji. W placówkach tych zbiory są najczęściej ułożone według UKD. I ten sprawdzony już układ ułatwia wyszukiwanie książki stosownie do zainteresowań i potrzeb pacjenta.

Nie można jednak zgodzić się z poglądem autorki i wielu bibliotekarzy z jej kregu, iż należy docierać „z odpowiednią książką do pacjenta, w zależności od jego obecnego stanu psychicznego”. O tym stanie może ewentualnie orzekać psycholog, psychoterapeuta, nigdy zaś bibliotekarz. Rola bibliotekarza w zakładzie zdrowotnym, w odróżnieniu od profesjonalisty-biblioterapeuty (a iluż ich mamy w Polsce?!), powinna sprowadzać się do jak najszerzej pojmowanej obsługi czytelnicy, cierpliwego słuchania chorych, bez nadmiernego wnikania w ich psychikę. Bo tak naprawdę — to co my wiemy o człowieku, zwłaszcza cierpiącym? Doktor, który leczył Karen, wyznaje: „Widziałem w moim życiu do pięćdziesięciu tysięcy przypadków porażenia (mózgowe-

go — przyp. nasz) i myślę, że nie znam dwu identycznych przypadków” (M. Killilea — Karen).

2. Wanda Kozakiewicz, jak już wspomniano, odwołuje się do Danuty Gostyńskiej i dokonanego przez nią podziału literatury uznając go za drogowskaz dla bibliotekarzy pracujących wśród chorych. Podział leków na środki uspokajające oraz aktywizujące mógł być odpowiedni w latach 60., a dziś jest dość wątpliwy. Ponadto należy zauważyć, że krakowska biblioterapeutka opracowała wprowadzie spis literatury z uwzględnieniem książek uspokajających, aktywizujących i problemowych, ale go nigdy nie opublikowała. Służył jej tylko na użytek własny.

Ta ostrożność z upowszechnieniem go wynikała zapewne z wszechstronnej erudycji Danuty Gostyńskiej, bogatego doświadczenia życiowego, szerokich kontaktów z wybitnymi lekarzami i psychologami oraz pacjentami pokroju Romana, Williama, Stanisława, Ady czy Bohdana — postaci z książki *Terapia Wielkiego Ładu*, zdolnych do dyskusji nad lekturami Saint-Exupéry'ego i Alberta Camusa. Stosowana terapia, wyrosła z nurtu filozofii platońskiej o zabarwieniu typowo egzystencjalnym, zmierzała w kierunku zrozumienia sensu prawdy o człowieku i rozwiązywania problemów jemu towarzyszących. Nie była też pozbawiona wyzwalań w człowieku elementów przetwarzania samego siebie i stałego budowania człowieczeństwa z pomocą filozofii oraz piśmiennictwa o charakterze humanistycznym. Te właśnie walory stawiają Gostyńską w szeregu wybitnych światowych biblioterapeutów, takich jak R. I. Rubin, I. M. Clarke, uprawiających biblioterapię rozwojową czy wychowawczo-humanistyczną, gdyby posłużyć się terminologią dr Ewy Tomasik.

W odróżnieniu od biblioterapii o podłożu humanistycznym praktykowana jest coraz częściej biblioterapia kliniczna, w której uczestniczą osoby z zaburzeniami emocji i zachowania, przebywające w szpitalach psychiatrycznych, centrach leczenia uzależnień. Terapeutą (animatorem) będzie tu lekarz, psycholog, pracownik socjalny.

Różne ujęcia terapii czytelnicznej spotykane w literaturze światowej oraz różnicowane metody jej stosowania przez profesjonalistów, głównie za granicą, uświadomiły redaktorom poradników wielość problemów towarzyszących biblioterapii oraz właściwemu doborowi materiałów bibliotecznych. Mylnie jest więc twierdzenie zawarte w artykule, „że o tych wszystkich podstawowych kryteriach (chodzi o kryteria Danuty Gostyńskiej — przyp. nasz) zapomnieli autorzy dwóch adnotowanych zestawień bibliograficznych w Ośrodku Informacyjno-Metodycznym Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych w Toruniu” (s. 23). Nie zapomnieli, ale założyli, że te poradniki — zgodnie ze wstępem do pierwszego z nich — nie będą stanowić ścisłego kanonu lektur dla chorych, tylko pomoc w gromadzeniu księgozbiorów i sterowanym ich wykorzystywaniu, a także w przygotowywaniu kompletów książek w zakładach zdrowotnych.

3. Za takim właśnie profilem wydawnictw opowiedziano się podczas ogólnokrajowego seminarium w Pokrzywniej koło Opola (1985), w którym uczestniczyła również Wanda Kozakiewicz. Podjęto tam wspólnie decyzję o opracowaniu adnotowanego spisu książek zalecanych chorym w oparciu o ważniejsze działy UKD. Uczyniono tak, by pomóc często zmieniającej się i niewykwalifikowanej kadrze zatrudnionej w bibliotekach i punktach bibliotecznych zakładów zdrowotnych. W ten sposób przekazywano by sukcesywnie pewne informacje o książkach, zmniejszając zarazem ryzyko dostarczenia chorym lektur „szkodliwych”. Ustalenia z Porzywniej starano się wykorzystać w opracowaniach.

Nieco odmienną niż Wanda Kozakiewicz ocenę doboru książek w zestawie prezentuje dr Wita Szulc, pracownik naukowy Akademii Medycznej w Poznaniu, pisząc w recenzji z r. 1986:

Wszystkie książki ujęte w wykazie sprawiają wrażenie bardzo interesujących i wartych przeczytania. Cenny jest zwłaszcza zestaw literatury popularnonaukowej z uwagi na szeroki wa-

chlarz różnorodnych zagadnień i problemów. Literatura tego typu może być namiastką kontaktu ze światem dla ludzi odciętych, z powodu choroby, od udziału w aktywnym życiu.

To słuszne spostrzeżenie potwierdzają coraz częściej prośby pacjentów o książki z dziedziny komputeryzacji, techniki, przyrody, reportaży geograficznych, aktualnych wydarzeń. Przykładem też może służyć fragment pamiętnika Marcinka, zamieszczony w „Człowieku” 1991 nr 1.

4. Zgodzić się można z uwagą w sprawie tytułu poradników, który być może nie jest najwłaściwszy — ale czy książki zalecane chorym mają zawsze oznaczać lektury o charakterze biblioterapeutycznym? Zdaje się, że ten tok myśli — chyba słuszny — przyjęli bibliotekarze z bibliotek wojewódzkich nadsyłający do Torunia listy wybranych przez siebie pozycji. Chciałoby się zapytać, na jakich to przesłankach Wanda Kozakiewicz buduje swój sąd, że opracowujący je nie mieli nigdy do czynienia z ludźmi chorymi? Zasadniczo się tu mylił. Z posiadanych przez nas dokumentów wynika, iż w pracach wzięli udział długoletni i doświadczeni pracownicy filii szpitalnych z Wałbrzycha, Bytomia, Rudy Śląskiej oraz wielu jeszcze innych bibliotek szpitalnych województwa katowickiego. W wielu przypadkach wybrane pozycje konsultowano z bibliotekarzami szpitalnymi (Łódź, Bydgoszcz, Przemyśl, Toruń). Trudno też jest dyskredytować wiedzę i doświadczenie bibliotekarzy uczestniczących w przygotowaniu poradników.

Myli się także autorka artykułu twierdząc, że w poradnikach nie znalazł się „ani jeden tomik księdza Jana Twardowskiego”. Uprzejmie proszę otworzyć poradnik z r. 1990 i spojrzeć na pozycję 237; również w dziale poezji uwzględniono zbiór wierszy księdza profesora Janusza Pasierba. Zastanawiamy się jednak, czy

rzeczywiście poezja jest tak bardzo czytana w bibliotekach szpitalnych?

Wracając do tomików poezji księdza Jana Twardowskiego utrzymujemy, iż istotnie jego wiersze są wspaniałe i wzruszające. Tylko wątpliwość, i to nie tylko naszą, budzi sformułowanie: „Widziałam zdeklarowanych ateistów, którzy czytali jego utwory ze łzami wzruszenia w oczach”. Na ile człowieka czytającego poezje księdza Twardowskiego ze łzami wzruszenia można nazwać „zdeklarowanym ateistą”? A czy w ogóle jesteśmy uprawnieni do etykietowania ludzi? Takie obiekcje nasuwają się po przeczytaniu chociażby artykułu księdza profesora Józefa Tischnera („Człowiek, jego dusza i koń” — „Polityka” 1991 nr 4), w którym pisze on o człowieku:

„Nie zmieniać — jeśli będzie chciał, to sam się zmieni — celem moim jest wyłącznie zrozumienie”.

5. W artykule postawiono też zarzut dotyczący całkowitego pominięcia publikacji takich oficyn jak „Znak”, „Więź”, „W Drodze”, „KUL”, „Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna”. Zgadza się, tylko ile książek z tych wydawnictw było szeroko dostępnych na rynku księgarskim i czy na przykład *Dzieła* Św. Jana od Krzyża lub Św. Teresy od Jezusa można polecać (ze względu na stopień trudności) czytelnikom chorym? Poza tym dwie z proponowanych prac były wydane w latach 60. i 70., a więc znalazły się poza czasową przyjętą w poradnikach.

Warto może zauważyć, że samo zjawisko wykorzystywania literatury religijnej w stylu przedstawionym przez autorkę nie zbyt nadaje się do dyskusji merytorycznej, ponieważ jest to raczej kwestia przekonań niż argumentów. Zatem nie rozwijamy tego wątku poprzestając na stwierdzeniach sformułowanych w myśl wyrażonych na wstępie zasad.

W bibliotece szkolnej Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego we Włocławku

Do Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego we Włocławku trafiają młodzi chłopcy w wieku 15—18 lat, którzy z racji popełnionych przestępstw kierowani są tu przez sąd, policyjne izby dziecka lub poradnie wychowawczo-zawodowe. Najczęściej orzeczenia sądu dotyczą włamań, kradzieży, narkomanii, picia alkoholu lub niespełniania obowiązku szkolnego. Są to chłopcy wykołejeni, z zaburzeniami w sferze etyczno-moralnej, a także z odchyleniami w rozwoju psychofizycznym. Cechuje ich brak koncentracji uwagi, nadwrażliwość, impulsywność, a nade wszystko arogancja. Praca w szkole z nimi nie jest więc łatwa.

Ponieważ działalność biblioteki szkolnej jest integralnym składnikiem procesu resocjalizacji młodzieży przestępczej, staram się stosować różne formy i metody pracy w celu rozbudzenia zainteresowań czytelnich, by czas wolny wychowanków mieszkających w internacie został racjonalnie wykorzystany.

Wieloletnie moje obserwacje potwierdzają, że technika czytania wychowanków trafiających do ośrodków jest wyjątkowo słaba. W przeważającej części są to sieroty, półsieroty, chłopcy z rodzin rozbitych lub pozbawionych praw rodzicielskich, a także z domów o wysokim stopniu demoralizacji. W latach wczesnego dzieciństwa nie byli wdrażani do czytania, nie mieli żadnych książek. Łatwo więc dostrzec, że w początkowej fazie pobytu w ośrodku zainteresowania czytelnice wychowanków koncentrują się wokół publikacji o tematyce przestępczej. Rządziej książka traktowana jest jako źródło przeżyć czy informacji.

Podczas kilkuletniego pobytu w ośrodku zainteresowania czytelnice chłopców ulegają pewnej modyfikacji. Częściej i chętniej pytają o powieści o tematyce

przygodowej, historycznej, sportowej czy o książki popularnonaukowe z różnych dziedzin. Jest to na pewno wynikiem zmian zachodzących w okresie dorastania, ale głównie codziennej, trudnej pracy nauczycieli naszego ośrodka, a także działań na terenie biblioteki szkolnej, która jest jednym z ważniejszych miejsc w organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej placówki.

W celu uzyskania lepszych efektów stosuje się różne metody i sposoby uatrakcyjniania zajęć bibliotecznych, a przede wszystkim dużego ich upogładowienia. O wiele łatwiej i szybciej wychowankowie zapamiętują omawiany materiał, gdy podany jest nie tylko za pośrednictwem słowa, lecz także poglądowo. Wszelkie plany, tablice, wykresy są wykonane estetycznie i z pewnością:

- ułatwiają przyswojenie sobie wiadomości,
- przyczyniają się do rozwoju logicznego myślenia,
- zachęcają do aktywnej i samodzielnej pracy,
- wpływają na chłopców wychowawczo.

Pomoce dydaktyczne w bibliotece szkolnej odgrywają bardzo ważną rolę podczas zajęć i codziennych spotkań z wychowankami. Do realizacji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego wykorzystuje się wzory kilkudziesięciu tablic opracowanych przez dr Jadwigę Andrzejewską.

Zajęcia biblioteczne zdecydowanie różnią się od lekcji przedmiotowych. Jeżeli jest to tylko możliwe, większość tematów omawia się w niewielkich grupach (np. ćwiczenia z katalogiem alfabetycznym i rzeczowym, zagadnienia związane z księgozbiorem podręcznym). Umożliwia to bliższy kontakt z uczniem i daje szanse indywidualnej pracy.

Przez cały okres pracy w zawodzie (28 lat) zwracam podczas zajęć uwagę na poprawność językową i na ortografię. Chodzi bowiem o to, by wychowankowie unikali błędów. Swego rodzaju profilaktyką jest, gdy przed poleceniem przepisania tematu lub tekstu zwróci się im uwagę na trudne pod względem ortograficznym wyrazy.

W celu rozbudzenia zainteresowań czytelnicznych biblioteka organizuje w ciągu roku apele, konkursy, wystawy, akademie oraz spotkania z poetami i prozaikami z Kujaw. Ciekawe książki wyłożone są na stolikach w pomieszczeniu biblioteki, by uczeń miał łatwy do nich dostęp. Oczywiście odbywają się też indywidualne rozmowy na temat przeczytanych utworów. Dobrze służy rozwojowi czytelnictwa wychowanków sugerowanie im tytułów i autorów, prezentowanie w sposób interesujący fabuły, postaci bohaterów, wskazywanie ważniejszych artykułów w prasie i czasopismach.

Formą pewnego dopingu są comiesięcz-

ne wykazy liczby wypożyczonych przez młodzież książek, przekazywane przez bibliotekarza wychowawcom klas w szkole oraz opiekunom grup w internacie. Dwa razy w roku (po I i II semestrze) uczniowie mają do wglądu wywieszone w gablocie barwne wykresy czytelnictwa poszczególnych klas wraz z imiennym wyróżnieniem najlepszych czytelników.

Największą popularnością cieszą się konkursy. W ubiegłym roku szkolnym odbyły się dwa — konkurs czytelnictwa i plastyczny. Zwycięzcom podczas uroczystości zorganizowanej z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy dyrektorzy szkoły i ośrodka wręczyli nagrody książkowe i rzeczowe (taką imprezę przygotowuje się co roku).

Wszelkie akademie uświetniane są przez występy zespołu recytatorskiego, zespołu tanecznego oraz chóru uczniów sąsiedniej Szkoły Podstawowej nr 15 we Włocławku. Urozmaicone programy artystyczne dostarczają obecnym wielu miłych wrażeń.

Odpowiedzi redakcji

Czytam co jakiś czas w „Poradniku”, że ukończenie studium bibliotekarskiego uznaje się bibliotekarzom szkolnym za równorzędne z ukończeniem studium nauczycielskiego. W moim przypadku sprawa jest odwrotna. Mam ukończone studium nauczycielskie, lecz w bibliotece publicznej, gdzie pracuję, w ogóle nie bierze się tego wykształcenia pod uwagę. Gdyby studium bibliotekarskie było faktycznie równorzędne ze studium nauczycielskim, powinienam zostać zaszeregowana do grupy X, a nie VII.

Ukończenie studium bibliotekarskiego zostało uznane za równorzędne ukończeniu studium nauczycielskiego dla potrzeb płacowych w resorcie edukacji i oczywiście dotyczy tylko osób pracujących w bibliotekach szkolnych, gdyż studium to daje im do tej pracy wymagane minimum kwalifikacji. Gdyby jednak absolwent studium bibliotekarskiego zechciał np. uczyć dzieci jakiegokolwiek przedmiotu, byłby uznany za kandydata bez przygotowania i nie tu nie znaczyłby fakt równorzędności ukończonej przez niego szkoły ze studium nauczycielskim.

W bibliotekach publicznych ukończenie studium bibliotekarskiego jest dostatecznym stopniem wykształcenia uprawniającym do zajmowania stanowisk, na których wymagane jest przygotowanie na poziomie studium. Wymagania kwalifikacyjne określa wielokrotnie już tu podawane rozporządzenie ministra kultury i sztuki z 14 listopada 1985 („Dziennik Ustaw” nr 56, poz. 291). Wśród rodzajów wykształcenia uznanego za bibliotekarskie nie wymieniono w nim studium nauczycielskiego.

Niestety nie podała Pani, jakie jest po SN Pani przygotowanie bibliotekarskie, które ma zasadnicze znaczenie dla zaszeregowania pracownika. Chyba wyciąga Pani błędny wniosek odwracając sytuację. Z tego, że bibliotekarze szkolni mogą mieć wykształcenie uznane za równorzędne ukończeniu SN, nie wynika wcale, że absolwent SN jest bibliotekarzem. Zakresy obu pojęć są różne i nie można ich utożsamiać (jaskółka jest ptakiem, ale ptak niekoniecznie musi być jaskółką). Czy nie warto pomyśleć o studium bibliotekarskim? (W)

Po co i jaki aktyw uczniowski?

Gdyby bibliotekarzy ze szkół ponadpodstawowych zapytać o aktyw uczniowski, to większość byłaby prawdopodobnie zdziwiona. Nie, u mnie czegoś takiego nie ma — brzmiałaby odpowiedź. A gdyby nawet taka grupa istniała, mogłoby się okazać, że są to uczniowie odgórnie oddelegowani do pracy „społecznej” w bibliotece szkolnej. Aktywów z prawdziwego zdarzenia jest bardzo mało. I, co dziwne, niewielu bibliotekarzy chciałoby taki aktyw stworzyć (niektórzy być może chcą, tylko im się nie udaje) i niewielu jest uczniów, którzy chcieliby go tworzyć. Dlaczego tak się dzieje? Czyżby coś takiego jak aktywna grupa młodzieży związana z biblioteką było niepotrzebne?

Pozornie może wydawać się, że tak. Bo gdyby było to coś niezbędnego, bez czego nie można się obejść, to mielibyśmy aktyw w każdej bibliotece. A przecież tak nie jest. Po co więc ma istnieć uczniowski aktyw biblioteczny? Czy przynosi to jakieś korzyści?

Tak, i to obustronne. To znaczy zadowoleni są zarówno bibliotekarze, jak i uczniowie.

Jaki pożytek mają z tej współpracy bibliotekarze? Przede wszystkim duże ułatwienie w codziennej pracy. Nie da się ukryć, że aktyw stanowi pewne obciążenie w takich zajęciach jak np. wypożyczanie książek, dzięki czemu zwiększa się czas bibliotekarza i umożliwia pełniejszą realizację zaplanowanych zadań. Dużym plusem istnienia aktywu jest też możliwość bliskiego kontaktu z młodzieżą, a tym samym okazja do oddziaływań pedagogicznych. Podczas wspólnej pracy młodzież chętniej słucha tego, co się do niej mówi, a ponieważ nie są to suche dyrektywy i zakazy, lepiej wszystko przyjmuje.

Aktyw pomaga także w urzeczywistnianiu planów bibliotekarzy, np. uczestnicząc w organizowaniu kiermaszów książek, w urządzaniu wystaw czy występując w programach przygotowanych przez bibliotekę. Ponadto młodzież jest przy okazji wdrażana w arkana wiedzy bibliotekarskiej. Możliwość przekazania własnych wiadomości i praca z aktywem stanowi dla bibliotekarza dużą satysfakcję.

A jakie korzyści odnoszą uczniowie? Przede wszystkim mają większy dostęp do księgozbioru. Jest to bardzo ważne, gdyż ułatwia wyszukanie ciekawych pozycji. Dzięki temu członkowie aktywu nie tylko zaspokajają lepiej własne potrzeby, ale jeszcze, poznawszy dokładniej zbiory biblioteki, potrafią doradzić wybór książki swoim kolegom. Korzyści są zresztą nie tylko doraźne — wypożyczając książki, wypisując karty itp. zdobywają wiedzę, którą mogą spożytkować w przyszłości, mając lepszą orientację w zasadach poruszania się wśród książek i źródeł informacji. Jest to więc swoisty rodzaj praktyki.

Ale są także inne korzyści. Członkowie aktywu tworzą w gruncie rzeczy coś w rodzaju klubu, stają się grupą przyjaciół, która wspólnie spędza czas. Bo trzeba zaznaczyć, że uczniowie przychodzą do biblioteki nie tylko w czasie przerw, by pomóc w wypożyczaniu książek. Spędzają tutaj również godziny wolne, a często zostają po lekcjach. Przychodzą po prostu po to, aby wspólnie pogadać i pośmiać się. Wtedy także bibliotekarz powinien czy mógłby włączyć się do rozmowy. Z tym że nie może być to rozmowa dętwa lub ukierunkowana. Musi być to zwykła, swobodna pogawędka.

Biblioteka jest doskonałym miejscem także na to, żeby wyprawić komuś imieniny lub urodziny. Takie spotkanie po lekcjach czy nawet po południu to wspała wspólnie spędzone chwile. Podobne imprezy są korzyścią nie tylko dla uczniów, ale i dla bibliotekarza — jest to zawiązanie się pewnych więzi między nim a uczniami, co z kolei znacznie ułatwia wspólną pracę.

Korzyści odnosi także cała szkoła — jest to przede wszystkim szybsza codzienna obsługa w bibliotece. Ponadto aktyw biblioteczny może organizować imprezy ogólnoszkolne, a nawet międzyszkolne. Nasz aktyw zorganizował m.in. część artystyczną jednej ze studniówek szkolnych, konkurs młodych twórców, program przedstawiający historię prasy i książki oraz program kabaretowy. Programy te były wielokrotnie wznawiane, zdobywały

nagrody na różnych konkursach i przeglądach.

Ale zanim zaczną się korzyści, aktyw musi wprawdzie powstać. I tutaj zaczynają się problemy. Po pierwsze nie może to być grupa wyznaczona w systemie „ty, ty, ty i ty jutro rano zgłoszcie się do biblioteki”. To zupełnie nie miałoby sensu, gdyż spowoduje natychmiastowe zniechęcenie. Bo przecież skoro idzie się pracować pod przymusem, to trudno pracować z zapałem. Lepiej więc po prostu ogłosić, że biblioteka organizuje taki aktyw i chętni proszeni są o zgłoszenie. Najlepiej, chociaż zdarza się to bardzo rzadko, jest wtedy, gdy grupa formuje się samoistnie (tak stało się właśnie u nas). Oznacza to, że inicjatywa wyszła od uczniów. I absolutnie nie wolno takiej okoliczności prze-gapić. Jest to zjawisko obecnie tak rzadkie (mowa o dobrowolnej pracy społecznej), że szkoda byłoby je zmarnować.

Optymalnym wariantem jest, gdy aktyw uformuje się z uczniów klas pierwszych, dzięki czemu może działać dłuższy czas, a po roku czy dwóch zdobywa już pewne doświadczenie. Aktyw powinien być także grupą w miarę zamkniętą. Nie musi to być wiele osób. W małym kolektywie łatwiej się zaprzyjaźnić i lepiej się pracuje. W dodatku łatwiej poznać się nawzajem.

Nie wolno popełnić błędu, jaki daje się zauważyć w wielu bibliotekach. Po utworzeniu aktywu odbywają się wybory na przewodniczącego, zastępcę, czasem nawet na skarbnika lub sekretarza. Jest to niewskazane z kilku powodów. Przede wszystkim w aktywie znajduje się zbyt mała liczba osób, aby bawić się w takie nikomu niepotrzebne formalności. Nie ma z tego żadnego pożytku. Co więcej, może przysporzyć kłopotów przez pojawienie się w grupie niesnasek, zazdrości. Lepiej, gdy

wszyscy są równi. Nie można też nikogo faworyzować, aby nie psuć przyjacielskiej atmosfery.

Ważnym elementem dobrego funkcjonowania aktywu są wzajemne relacje między jego członkami a bibliotekarzami. Należałoby raczej unikać suchej formuły „szef — podwładny”. Przy odpowiednim podejściu do sprawy obu stron może zawiązać się przyjaźń. Jest oczywiście zachowany pewien formalny dystans „nauczyciel — uczeń”, w rzeczywistości jednak bibliotekarze i aktyw tworzą jakby małą grupę przyjaciół. Uczniowie przychodzą nie tylko z problemami związanymi ze szkołą, ale także z osobistymi kłopotami, prośbami o radę. Ta znajomość zawarta w szkole często przechodzi na czas późniejszy i rozwija się po zakończeniu nauki przez uczniów.

Na koniec warto podkreślić, że praca uczniów jest naprawdę społeczna. Pracują oni dla własnej satysfakcji, zyskując jednocześnie uznanie nauczycieli i kolegów. Ich jedynym wynagrodzeniem jest skromna nagroda książkowa na zakończenie roku szkolnego.

Powtórzmy więc pytanie: „Po co ma istnieć uczniowski aktyw biblioteczny?”. Wydaje nam się, że podane argumenty dostatecznie dowodzą jego potrzeby. Oczywiście biblioteka szkolna może doskonale funkcjonować również bez takiego aktywu. Ale to nie to samo. Działalność biblioteki jest wówczas jakaś niepełna. Brakuje w niej współpracy z uczniami, brakuje atmosfery wspólnej zabawy. Tak, tak, zabawy, gdyż przy odpowiedniej atmosferze praca przestaje być pracą, a staje się zabawą i przyjemnością.

ANNA SZYMAŃSKA
MARIA SIEDLACZEK-RODZIŃSKA
Bydgoszcz — Liceum Ogólnokształcące

Zapiski bibliofila z książek i z życia wyjęte

Klejnoty bibliotecznych zbiorów

W zasadzie współcześni bibliotekarze polscy są przekonani o słuszności wydzielania z ogólnego księgozbioru pewnych dokumentów bibliotecznych, umownie określanych mianem zbiorów specjalnych. Zwyczajowo zalicza się do nich rękopisy, stare druki (z inkunabułami), kartografie, zbiory graficzne i muzyczne. Praktyka biblioteczna rozszerzyła ten zakres o dokumenty życia społecznego, mikroformy, normy i patenty, taśmy magnetofonowe, wideokasety itp. Zbiory specjalne wymagają odrębnego opracowania, określonych warunków przechowywania i konserwacji.

Wśród zbiorów specjalnych, a nierzadko także i w księgozbiorze ogólnym znajdują się obiekty lub całe grupy zbiorów o wyjątkowej wartości, nazywane cymeliami (z greckiego *keimelion* = klejnot). Wprawdzie stare druki, czyli wydawnictwa opublikowane do r. 1800, powinny i tak ze względów formalnych znajdować się w zbiorach specjalnych, to przecież inkunabuły lub polonica XVI w. będą w tej grupie cymeliami, podobnie jak dzieła o szczególnej proveniencji, np. książki z bibliotek królów — Zygmunta Augusta czy Stanisława Augusta. Józef Ignacy Kraszewski upominał się o uznanie za cymelia druków z oficyny Jerzego Förstera, XVII-wiecznego księgarza-nakładcy z Gdańska, „bo co się dotyczy piękności wydań i zalet powierzchownych, księgi tego gdańskiego bibliopoli z elzewirami w parze iść mogą”.

Włodzimierz Górski, teoretyk bibliotekoznawstwa z w. XIX, mianem cymeliów określał tzw. *opus rarissimum* lub *liber albo corvo rarior* (biały kruk). Pierwsze wśród nich miejsce przyznawał:

rękopismom, między którymi odróżniają się autografy, to jest pisane ręką samych auto-

rów, przepisywane przez współczesnych autorowi, wzbogacone dopiskami lub scholiami [...]. Dalej idą druki pierwotne, inkunabuły, editiones principes, wyszłe z oficyn Aldów lub Elzewirów, i w ogólności przed rokiem 1500. Po tych następują dzieła odbite w niewielkiej liczbie egzemplarzy tudzież takie, które nigdy nie były wystawione na sprzedaż. Wreszcie pisane lub drukowane na niezwykłym materiale, np. materiach jedwabnych, ozdobione miniaturami lub też wydane ze szczególnym przepychem, na koniec księgi bogato lub artystycznie oprawne. Wszystko to nosi ogólną nazwę cymelii, to jest bibliotecznych drogoceńności.

Swój wywód na temat cymeliów Górski opatrzył uwagą na temat zmian kryteriów uznawania dzieła za *cimelium* w zależności od różnych czynników:

[...] pojęcie o rzadkości dzieła jest bardzo względnym, np. dzieła, które przez długi czas były zabronione przez cenzurę, są niezawodnie rzadkimi, lecz naturalnie tracą taki przymiot, gdy wzbronienie to będzie zniesionym, lub znowu dzieła mogą się czasem stać rzadkimi, gdy po wyczerpaniu ich w handlu księgarskim następnie zajdą przeszkody czyniące niemożliwym ich przedruk; wtenczas naturalnie ilość egzemplarzy takiego dzieła, zmniejszając się stopniowo, czyni je w końcu nader poszukiwanymi i rzadkimi*.

W naszych czasach do rangi cymeliów awansowały tzw. prohibita, czyli druki wyłączone z ogólnego udostępniania ze względu na zakazy obyczajowe lub polityczne. Klauzulą ograniczonej dostępności i szczególnego przechowywania objęto wszystkie bez wyjątku wydawnictwa drugiego obiegu i większość druków emigracyjnych. Biblioteki, poza nielicznymi wyjątkami, pozbawione były prawa gromadzenia i udostępniania prohibitów, wobec

* W. Górski: *Krótki rys zasad bibliotekoznawstwa*. Warszawa 1862.

czego w praktyce bibliotecznej prohibita zastępowano pojęciem cymeliów druków nowych, co stwarzało dla nich pewną szansę bezpieczeństwa. Oczywiście przyznając rację Górkowskiemu, gdy mówi o utracie przymiotu rzadkości dzieła z ustaniem zakazu cenzury, należy pilnie dokonać nowej kwalifikacji owych druków, które z określonych powodów utraciły walor bibliotecznego klejnotu.

W wydanych przez siebie tomach *Bibliografii polskiej XIX wieku* Karol Estreicher mł. dawał liczne przykłady braku określonych dzieł w zbiorach bibliotecznych. Pisał:

[...] duży procent druków XIX wieku znany nam jest jedynie z tytułów. Nieraz poszukiwanie po wszystkich bibliotekach polskich jakiegось interesującego dzieła z XIX w. nie daje rezultatu. Dzieło jest stracone.

Po upływie z górą 30 lat od tego stwierdzenia nadal jest aktualna konstatacja autora, że nie wszystkie biblioteki zdają się to dostrzegać.

Kiepski poeta, niezły pamiętnikarz, Tadeusz Józef Chamski (1805—1882), w swoim *Opisie krótkim lat upłynionych* (Warszawa 1989) wspomniał o wydaniu w r. 1830 swojego *Wiersza na przybycie do stolicy Najjaśniejszego Mikołaja I-go Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego*, dodając że nakładca puścił w obieg kilka tysięcy egzemplarzy. Do naszych czasów zachował się ów druk ulotny jedynie w zbiorach Biblioteki Narodowej i Biblioteki PAN w Krakowie.

Niektóre biblioteki rozszerzają pojęcie cymelium — obok starych druków — na wczesne druki XIX-wieczne, przyjmując np. rok 1830 jako cezurę chronologiczną. Inne przesuwają tę granicę do połowy stulecia; jeszcze inne wprowadzają barierę czasu dla druków polskich lub Polski dotyczących. Przyjmuje się uznawanie za cymelia druków muzycznych wydanych w Polsce do r. 1875; są biblioteki, które ograniczają udostępnianie XIX-wiecznej książki ilustrowanej, w szczególności polskiej.

W niektórych bibliotekach wyodrębnia się tego rodzaju materiały biblieczne w

zespoły określane mianem *varia*, choć nie zalecają tego publikacje z zakresu bibliotekarstwa. Właściwie byłoby przyjęcie dla książki zeszlowiecznej pojęcia „książka dawna” i tworzenie w ramach zbiorów specjalnych zespołów cymeliów druków dawnych. Zaliczyć do nich należy również publikacje nowsze, już z naszego stulecia, odpowiadające ustalonym w bibliotece kryteriom wyróżniającym je od reszty nakładu. Cymelia druków dawnych powinny zatem obejmować ze względu na czas powstania wydawnictwa XIX-wieczne oraz publikacje z I połowy XX w., noszące znamiona *cimelium*. Dzieła unikatowe, rzadkości bibliograficzne, druki bibliofilskie, wydane po r. 1950, powinny tworzyć zespoły cymeliów druków nowych, w odpowiednich warunkach przechowywane i udostępniane. Oczywiście granice czasowe mogłyby być płynne, z tendencją wszakże do zachowania chronologii.

Czas, mijający tak szybko, jest wrogiem trwania. Książka XIX-wieczna, tak jeszcze pospolita kilkadziesiąt lat temu, stała się rzadkością antykwaryczną, to samo spotyka już książkę z początku naszego wieku i z okresu międzywojnia. Wypada zatem z prostego bibliotekarskiego obowiązku spojrzeć życzliwie na książkę sprzed lat stu i pięćdziesięciu, by nie pozostał po niej jedynie ślad w bibliografiach. Ażeby jednak nie popadać w przesadę, należy przy kwalifikowaniu dzieła do cymeliów bibliotecznych pamiętać o „przymiotach” właściwych tego rodzaju zbiorom bibliotecznym. Czytelnikom „Poradnika Bibliotekarza” polecam felieton Antoniego Trepińskiego *Książki najrzadsze*, opublikowany w tymże czasopiśmie przed 30 laty („P. B.” 1961 s. 350—351, 383—384). Jeśli przyczynimy się do ocalenia jakiegось rzadkiego druku, o którym nikt nie słyszał i którego nie posiadają wielkie biblioteki — powiada Trepiński — zdaliśmy egzamin ze znawstwa książki i możemy o sobie powiedzieć, że urodziliśmy się bibliotekarzami.

ANDRZEJ KEMPA

Lekcja biblioteczna

Poznajemy źródła informacji o książce

(kl. VII)

CELE LEKCJI

dydaktyczny — zapoznanie uczniów z różnymi źródłami informacji o książce;

kształcący — kształcenie umiejętności posługiwania się określonymi materiałami informacyjnymi o książce; kształtowanie umiejętności sięgania do źródeł, które wskazują lektury zaspokajające indywidualne zapotrzebowania czytelnicze;

wychowawczy — rozbudzanie zainteresowania książką, zwracanie uwagi na stronę estetyczną lektury. Poszanowanie książek.

POMOCE DYDAKTYCZNE

— katalogi — alfabetyczny i rzeczowy,
— kartoteka zagadnieniowa, kartoteka tekstowa (teczka tematyczna z wycinkami prasowymi o pisarzach; recenzje książek),

— *Encyklopedia wiedzy o książce*, książki o książkach (recenzje i omówienia dostępne w bibliotece szkolnej),

— bibliografie — „Przewodnik Bibliograficzny”, *Nowy Korbuto*, „Nowe Książki”, *Książki dla bibliotek* (t. 2), czasopisma z rubryką nowości wydawniczych.

Komplet pomocy wyłożony jest na każdym stoliku.

TOK LEKCJI

• Nawiązanie do lekcji bibliotecznych z klas poprzednich (V i VI): „Rodzaje katalogów w bibliotece szkolnej”, „Opis bibliograficzny książki”.

• Temat lekcji, zapis na tablicy, wspólne zastanawianie się nad znaczeniem zawartych w nim terminów. Wyjaśnienie wyrazów: „informacja”, „źródło”.

• Zapoznanie uczniów ze źródłami informacji o książce, jakimi dysponuje biblioteka szkolna. Komplet tych źródeł uczniowie mają przed sobą na stolikach. Omówienie poszczególnych źródeł, zapis na tablicy i w zeszytach. Zanotowanie przez uczniów:

Źródła informacji o książce:

- katalogi: alfabetyczny i rzeczowy
- kartoteka zagadnieniowa
- kartoteka tekstowa
- *Encyklopedia wiedzy o książce*
- książki o książkach
- bibliografie.

W swobodnej rozmowie bibliotekarz kieruje uwagę uczniów na jeszcze inne źródła informacji o książkach, np. rubryki w gazetach i czasopismach poświęcone nowym wydawnictwom, audycje o książkach w radiu i telewizji, wystawy książek w księgarniach i bibliotekach. Uczniowie znajdują przeglądy nowości książkowych wśród pomocy dydaktycznych zgromadzonych na stolikach (prasa, czasopisma, bibliografia załącznikowa np. w książkach popularnonaukowych).

• Pytania skierowane do uczniów w związku z tematem:

— czy film oglądany w kinie, telewizji lub na kasecie video jest źródłem informacji o książce?

— czy powieść czytana w radiu w odcinkach jest informacją o książce?

— do czego są nam potrzebne źródła informacji o książkach?

Uczniowie odpowiadają na powyższe pytania uzasadniając odpowiedź:

— film jest źródłem informacji o książce, gdy jego scenariusz został napisany na podstawie książki i ukazuje jej treść,

— powieść czytana w odcinkach nie jest informacją o książce. Jest to już książka, której pełną treść przekazuje się w równych odstępach czasu.

Źródła informacji: — pozwalają na zorientowanie się, jakie książki zostały ostatnio wydane, jaka jest ich treść, jaka cena, pomagają nam w wyszukiwaniu odpowiednich opracowań, jakich potrzebujemy np. do napisania referatu albo do poznania jakiejś dziedziny wiedzy czy też do rozwiązania problemu praktycznego, np. właściwej hodowli rybek w akwarium, wytyczenia trasy wycieczki krajoznawczej itp.

• **Zadanie domowe:** uczniowie otrzymują przygotowane już wcześniej kartki z zadaniem do samodzielnego wykonania. Jest ono zróżnicowane pod względem trudności, zależnie od stopnia zdolności i umiejętności uczniów:

— Napisz informację o pięciu książkach, które niedawno ukazały się na półkach księgarskich. Podaj źródło informacji. Pamiętaj o prawidłowym opisie bibliograficznym.

-- Jakie książki chciałbyś mieć w swojej domowej biblioteczce? Wymień je pamiętając o prawidłowym opisie biblio-

graficznym. Gdzie widziałeś te książki?

— Jakie książki J. I. Kraszewskiego znajdują się w naszej szkolnej bibliotece? Zapisz je prawidłowo! Skąd zaczerpnąłeś informację o tych książkach?

— Kiedy powstały pierwsze biblioteki dla dzieci? Skąd zaczerpnąłeś wiadomość? Zapisz właściwie źródło informacji.

— W jakich źródłach znajdziesz materiały o świętach Bożego Narodzenia? Zapisz to prawidłowo!

JOANNA BŁASZKOWSKA
Nowy Barkoczyn

Arteterapia w szkołach specjalnych — moda czy konieczność?

Arteterapia, czyli leczenie za pomocą sztuki, stała się ostatnio — jak niektórzy twierdzą — „modna”. Zabiegi tego typu pojawiają się we wszystkich placówkach zamkniętych polskiego lecznictwa, w szkołach specjalnych, sanatoriach itp. Czy jest to rzeczywiście tylko moda? W szkołach specjalnych np., z którymi kontakt mój rozpoczął się od badań czytelniczych, organizują obecnie zajęcia arteterapeutyczne z dziećmi lekko upośledzonymi umysłowo. Właściwie ma to być głównie praca z książką, ale trudno wyobrazić sobie, by nie wykorzystała tu rysunku, filmu, śpiewu czy innych elementów sztuki. Szczególnie w szkole specjalnej potrzebne jest urozmaicenie, gdyż nasi mali słuchacze nie potrafią zbyt długo skupić się na jednym zagadnieniu. Zajęcia prowadzone przez grupę studentów, bo to właśnie oni są głównymi wykonawcami programu, są zawsze pełne ruchu. Na motywach wierszyków, krótkich opowiadań czy bajek dzieci rysują, śpiewają, oglądają adaptacje filmowe.

Czy wynika to z mody? To raczej życie zmusza do włączenia środków arteterapii w pracę wychowawczą z dziećmi. Nie od dziś zresztą. Środki farmakologiczne, szczególnie gdy okazują się zawodne (jak to jest w przypadku upośledzonych umy-

słowo), nie dają uśmiechu i radości. A tę radość widzi się u dzieci chorych właśnie podczas wspomnianych zajęć. Oczywiście nie nastąpiło to zaraz. Pierwsza czy druga obecność kogoś obcego, kogoś, kto chce się czegoś od dzieci dowiedzieć, o coś je pyta, budzi w nich przede wszystkim strach, a nawet powoduje czasami bunt, wówczas zwłaszcza, gdy odbywa się to przy nauczycielu czy wychowawcy. Dziecko, już i tak niezbyt otwarte, zamyka się jeszcze bardziej — nie odzywa się, często doprowadzone do ostateczności zaczyna płakać. Jednak kolejne spotkania toczą się coraz bardziej optymistycznie. Dzieci powoli zaczynają traktować obcą osobę z większą ufnością, opowiadają przeżycia ze szkoły, z wycieczki. Pracę można już prowadzić całkiem swobodnie. Dzieci z rosnącym zainteresowaniem same podają propozycje zabawy, najpierw chętniej tańczą, śpiewają, rysują, później chcą posłuchać książki. I to stanowi o radości, daje poczucie sukcesu. Bo czyż zadaniem arteterapii nie jest stopniowe uzdrawianie duchowe? Czy więc tylko moda może być powodem sięgnięcia po sztukę w leczeniu? Niech to pytanie pozostanie bez odpowiedzi.

LIDIA IPPOLDT

Wykaz rozpoczętych i ukończonych prac naukowych

Publikujemy kolejny wykaz rozpoczętych i ukończonych prac naukowych z zakresu bibliotekarstwa, bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, wiedzy o książce. Serdecznie dziękując tym instytucjom, które przysłały do nas informacje na temat swoich prac naukowych, ape-

lujemy jednocześnie do innych ośrodków, by za pośrednictwem „PB” informowały środowisko o podejmowanych przedsięwzięciach naukowych i badawczych. Deklarujemy także gotowość publikowania informacji o pracach popularnonaukowych.

PRACE ROZPOCZĘTE

Dane zestawione są według następujących punktów:

1. Nazwisko i imię autora, stopień naukowy, przy pracach zespołowych — nazwisko i imię, stopień naukowy (tytuł) osoby kierującej zespołem, ewentualnie nazwa zespołu.
2. Temat pracy.
3. Główne założenia (cele) pracy.
4. Imię i nazwisko, stopień naukowy opiekuna pracy (promotora).
5. Nazwa osoby prawnej lub fizycznej, na której zamówienie (zlecenie) praca powstaje.
6. Data rozpoczęcia pracy.
7. Przewidywany termin zakończenia.
8. Instytucja patronująca (która włączyła pracę do programu naukowo-badawczego).
9. Przewidywany sposób wykorzystania pracy (np. publikacja — gdzie, czy będzie zgłoszona do patentu, wdrożona itp.).
10. Uwagi.

Poszczególne liczby porządkowe zawsze odpowiadają temu samemu rodzajowi danych. W przypadku niewystępowania określonych danych lub braku informacji na ich temat przyporządkowane im punkty są opuszczone. Stopnie naukowe podajemy, gdy były wymienione w materiałach, z których czerpaliliśmy informacje do wykazu.

1. **ANDRZEJEWSKA JADWIGA**, dr
2. **Biblioteki szkolne i pedagogiczne**
3. **Podręcznik dla studentów bibliotekoznawstwa**
6. 1991
7. 1992
8. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego
9. Publikacja w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego
1. **CIĘSKI ANDRZEJ**, prof. dr hab.
2. **Pamiętnikarstwo światowe**
3. **Przedstawienie wyników badań nad pamiętnikarstwem europejskim i ame-**

- rykańskim. Praca zawiera obszerną bibliografię (114 str. maszynopisu)
5. **Problem węzłowy: Kultura narodowa, jej przemiany i percepcja**
6. 1974
7. 1991
9. Publikacja w Ossolineum
1. **KOMZA MAŁGORZATA**, dr
2. **Formy i funkcje ilustrowanej książki w XIX w.**
3. **Ukazanie przemian w ikonosferze XIX w. i ich wpływu na świadomość społeczną. Praca habilitacyjna**
6. 1988
7. 1991
8. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego

1. **MIGOŃ KRZYSZTOF**, prof. dr hab.
2. **Historia księgarstwa polskiego (Geschichte des polnischen Buchhandels)**
3. **Syntetyczne opracowanie dziejów księgarstwa w Polsce dla czytelnika niemieckiego. Pojęcie „księgarstwa” obejmuje tu według tradycji niemieckiej — ruch wydawniczy i księgarstwo sortymentowe, traktowane jako składnik systemu książki „od autora do czytelnika”.**
5. **Göpfert Herbert G.**, prof. dr (Monachium) oraz **Verlag Otto Harrasowitz (Wiesbaden)**
6. **Lata osiemdziesiąte**
7. 1991
9. Publikacja w serii „Geschichte des Buchhandels” wydawnictwa Otto Harrasowitz (ukazały się już tomy dotyczące Niemiec, Holandii, Węgier i Rosji)

1. **PIDŁYPCZAK - MAJEROWICZ MARIA**, dr
2. **Bibliotekarstwo zakonne w XVII i XVIII w. na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej**
3. **Rozwój i przemiany bibliotekarstwa zakonnego w czasie dwóch wieków na tle prądów naukowych, kulturalnych i społecznych tego okresu**
6. 1989
7. 1992
8. **Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego (w ramach programu: 700 lat kultury polskiej)**
9. **Publikacja w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego**
10. **W ramach zamierzonego tematu powstaną mniejsze opracowania publikowane w czasopiśmie: Roczniki Biblioteczne, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi.**

1. **SZCZEPANIEC JÓZEF**, doc. dr hab.
2. **JÓZEF MEJER — fizjokrata i jakobin**
3. **Praca ukazuje ks. Józefa Mejera, plebana w parafii daugorskiej w woj. trockim na Litwie, w roli redaktora i wydawcy czasopism oraz właściciela drukarni w Warszawie w latach 1786—1794**
6. 1985
7. 1991

1. **STANIÓW BOGUMIŁA**, mgr
2. **Recepcja literatury amerykańskiej dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1945—1985**
3. **Praca doktorska**
4. **Gaca-Dąbrowska Zofia**, doc. dr hab.
5. 1990
7. 1992

PRACE UKOŃCZONE

Dane zestawione są według następujących punktów:

1. **Nazwisko i imię, stopień naukowy autora, przy pracach zespołowych — nazwisko, imię, stopień naukowy (tytuł) osoby kierującej zespołem, ewentualnie nazwa zespołu.**
2. **Temat pracy.**
3. **Główne założenia (cele) pracy.**
4. **Nazwisko i imię, stopień naukowy opiekuna (promotora) pracy.**
5. **Nazwa osoby prawnej lub fizycznej, na której zamówienie (zlecenie) praca powstała.**
6. **Data rozpoczęcia pracy.**
7. **Data ukończenia pracy.**

8. **Instytucja patronująca pracy (która włączyła pracę do programu naukowo-badawczego).**
9. **Przewidywany sposób wykorzystania pracy (publikacja — gdzie, czy będzie (jest) zgłoszona do patentu, wdrożona itp.).**
10. **Miejsce przechowywania pracy (w jaki sposób można mieć do niej dostęp).**
11. **Uwagi.**

Poszczególne liczby porządkowe zawsze odpowiadają temu samemu rodzajowi danych. W przypadku niewystępowania określonych danych lub braku informacji na ich temat przyporządkowane im punkty są opuszczone. Stopnie naukowe podajemy, gdy były wymienione w materiałach, z których czerpaliliśmy informacje do wykazu.

1. **ALEKSIEWICZ ANNA**, dr
2. **Drukarnstwo Galicji Wschodniej w latach 1815—1860**
3. **Praca habilitacyjna**
6. 1975
7. 1990
8. **Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego**
9. **Publikacja w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego**
1. **DRZEWIECKI MARCIN**, dr
2. **Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej.**
4. **Udowodnienie tezy, że integracja funkcjonalna bibliotek szkolnych i pedagogicznych jest jedyną drogą do zapewnienia przez te placówki obsługi informacyjnej i czytelniczej dzieci, młodzieży oraz nauczycieli, zgodnej z potrzebami nowoczesnej szkoły.**
6. 1987
7. 1989
8. **Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.**
9. **Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. Seria „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego”.**

1. **KOWALEWSKA JADWIGA TERESA**, dr
2. **Repertuar Wydawniczy literatury pięknej na ziemiach polskich w czasie I Wojny Światowej**
4. **Małczyńska Kazimiera**, prof. dr hab.
6. 1981
7. 1987

8. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego
9. Publikacja w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego (1991)
1. **MAŁECZYŃSKA KAZIMIERA**, prof. dr hab.
2. **Z dziejów księgozbiorów mieszczańskich w Polsce 1506—1572**
3. Praca charakteryzuje strukturę treściową księgozbiorów mieszczańskich oraz ich rozwarstwienie społeczne
6. 1985
7. 1987
8. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego
9. Publikacja w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego
1. **MENDYKOWA ALEKSANDRA**, dr
2. **Dzieje książki polskiej na Śląsku**
6. 1982
7. 1989
8. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego
9. Publikacja w Ossolineum
1. **SKALSKA-ZŁAT MARTA**, dr
2. **Analiza bibliometryczna struktury i rozwoju głoźnawstwa w Polsce w latach 1971—1980**
3. Próba stworzenia nowego modelu opisu bibliometrycznego dyscypliny naukowej
4. Daniłowicz Czesław, doc. dr inż.
6. 1986
7. 1990
8. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego
9. Publikacja w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego

Zestawienie bibliograficzne

MAREK HŁASKO

Zestawienie bibliograficzne w wyborze za lata 1971—1990

Zestawienie stanowić może pomoc dla osób zainteresowanych historią literatury. Miejmy nadzieję, że w związku ze zmianami w programie języka polskiego w szkołach średnich ułatwi też pracę Kolegom Bibliotekarzom.

Materiały bio-bibliograficzne dotyczące pisarza, który żył w latach 1934—1969, opublikowane zostały w „Słowniku Współczesnych Pisarzy Polskich” *. Górna granica chronologiczna zawartej tam bibliografii osobowej — rok 1970 — wyznacza dolną granicę chronologiczną niniejszego zestawienia, które obejmuje dwudziestolecie 1971—1990.

Podstawą sporządzenia spisu była „Bibliografia Zawartości Czasopism”. Uzupełnienia zaczerpnięto z „Przewodnika Bibliograficznego”, „Polskiej Bibliografii Literackiej” oraz z autopsji. Zakładając, że adresatem niniejszego zestawienia będzie nauczyciel i uczeń, selekcję zebranych materiałów prowadził pod kątem ich przydatności merytorycznej, a także możliwości dotarcia przez czytelnika do proponowanych źródeł.

* „Słownik Współczesnych Pisarzy Polskich”. Seria 2. Pod red. Jadwigi Czachowskiej. Warszawa 1977, s. 349—361: Marek Hłasko.

Selekcją objęto m.in. fragmenty prozy drukowanej w czasopismach (potem opublikowanej w postaci książki), listy, wzmianki, scenariusze filmowe, informacje o nadanych audycjach radiowych itp.

Kierując się zasadą dostępności materiałów zrezygnowano z rejestrowania wydawnictw, które ukazały się poza granicami kraju. Za interesowane osoby sięgną zapewne do „Przewodnika Bibliograficznego — Polonica” oraz do „Polskiej Bibliografii Literackiej”.

UTWORY MARKA HŁASKO wydane w kraju po roku 1970

Opowiadania. — Warszawa : Czytelnik, 1976. — 374 s.

Rec. Błażejowski Tadeusz, *Odgłosy* 1977 nr 11 s. 8; Czeszko Bogdan, *Nowe Książ.* nr 3 s. 21—22, il.; Morawiec Elżbieta, *Życie Lit.* nr 11 s. 10, il.; Netz Feliks, *Kronika* (Bielsko-Biała) nr 2 s. 7

Namiętności. — Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1982. — 170 s.

Rec. Stanuch Stanisław, *Dziennik Pol.* (Kraków) 1982 nr 226, s. 2, Czeszko Bogdan, *Nowe Książ.* 1983 nr 2 s. 64—66, il.;

Sonata Marymoncka. — Warszawa : PIW, 1982. — 173 s.

Rec. Błażejowski Tadeusz, *Odgłosy* 1983 nr 37 s. 9; Bratkowski Piotr, *Lite-*

atura nr 10 s. 56—57; Bugajski Leszek, *Twórczość* nr 9 s. 137—140; Czabański T., *Dz. Lud.* nr 43 s. 5; Czeszko Bogdan, *Nowe Książ.* nr 1 s. 141—142; [Dzitko B.] (beta), *Warmia i Mazury* nr 5 s. 15; L. B., *Życie Lit.* nr 16 s. 15; [Lisiecki J.], *Motywy* nr 13 s. 10; Termer Janusz, *Polonistyka* nr 6 s. 464—465; Lubieniecka Anna, *Odra* 1984 nr 2 s. 101—102; Sobeczko Tomasz, *Mies. Lit.* nr 1 s. 130—131

Palcie ryż każdego dnia. — Warszawa : PIW, 1983. — 188 s.

Rec. Sowińska Beata, *Życie Warsz.* 1983 nr 204 s. 7; Bratkowski Piotr, *Literatura* 1984 nr 2 s. 56—60; Bugajski Leszek, *Życie Lit.* nr 14 s. 7, il.; Lewandowski Jan, *Kierunki* nr 10 s. 11; Morak Zygmunt, *Tyg. Kult.* nr 12 s. 12; Nowakowski Andrzej, *Nowe Książ.* nr 3 s. 55—57

Utwory wybrane. T. 1—4. — Warszawa : Czytelnik, 1985
(wyd. 2. — 1985, wyd. 3. — 1986)

Rec. Brudnicki Jan, *Odrodzenie* 1986 nr 17 s. 10; Kijowski Andrzej, *Twórczość* nr 9 s. 94—100; Konkowski Andrzej, *Nowe Książ.* nr 7/3 s. 12—15; Koźniewski Kazimierz, *Polityka* nr 37 s. 8, il.; Marx Jan, *Kultura* nr 29 s. 11; Sowińska Beata, *Życie Warsz.* nr 83 s. 7; Termer Janusz, *Polonistyka* nr 10 s. 779—780; Umiński Zdzisław, *Życie i Myśl* nr 7/8 s. 195—198; Pieczara Marek, *Więź* 1987 nr 6 s. 107—112

Utwory wybrane. Wyd. 4 poszerz. T. 1—5. — Warszawa : Czytelnik, 1989. —

Baza Sokołowska ; Pierwszy krok w chmurach. — Warszawa : KAW, 1988. — 80 s.

Piękni dwudziestoletni. — Warszawa : Alfa, 1988. — s. 176.

Rec. Konkowski Andrzej, *Nowe Książ.* 1989 nr 5 s. 8—9, il.

Sowa, córka piekarza ; Nawrócony w Jaffie. — Warszawa : Alfa, 1989. — 272 s.

O TWÓRCZOŚCI MARKA HŁASKI

W książkach

JASTRZĘBSKI JERZY. Powieść jako autokreacja. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1984. — S. 275—324 : Hłasko — retoryka grzechu i nawrócenia — charakterystyka twórczości.

MARZEC ANNA. Od Schulza do Myśliwskiego. — Warszawa : WSiP, 1983. — S. 138—152 : W lombardzie złudzeń.

RUDNICKI BOHDAN. Marek Hłasko. — Warszawa : PIW 1983. — 217 s. (Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich)

Rec. Sowińska Beata, *Życie Warsz.* 1983 nr 284 s. 7; Bugajski Leszek, *Życie Lit.* 1984 nr 14 s. 7; Netz Feliks, *Tak i Nie* nr 21 s. 13, il.; Rogatko Bogdan, *Twórczość* nr 9 s. 120—123; Sobeczko Tomasz, *Mies. Lit.* nr 5 s. 152—154; Stala Marian, *Znak* nr 7 s. 997—1002; Szturc Włodzimierz, *Nowe Książ.* nr 5 s. 67—68; Zółciński Tadeusz Jerzy, *Radar* nr 10 s. 14

STABRO STANISŁAW. Legendai twórczość Marka Hłaski. — Wrocław : Ossolineum, 1985. — 55 s. (Nauka dla Wszystkich)

Rec. Zybura Marek, *Odra* 1987 nr 2 s. 96—98

STANUCH STANISŁAW. Na gorącym uczynku. Szkice o literaturze współczesnej. — Kraków 1978. — S. 11—16 : Debiut Marka Hłaski.

Na łamach czasopism

B.K.: Marek Hłasko. *Nowe Książ.* 1986 nr 7/8 s. 4 okł., il.

BEREZA HENRYK. Losy książki B. Rudnickiego o M. Hłasce. Czytane w maszynopisie. *Twórczość* 1981 nr 8 s. 164—165

BŁĄŻEJEWSKI TADEUSZ. Mitologia Marka Hłaski. *Życie Lit.* 1986 nr 42 s. 12, il.

BOGDANKO KRZYSZTOF. Ostatnia podróż Hłaski. *Odra* 1986 nr 11 s. 37—41, il.

BRATKOWSKI PIOTR. Hłasko — spojrzenie osobiste. *Radar* 1982 nr 3 s. 19

BRATKOWSKI PIOTR. O twórczości Marka Hłaski. *Nowy Wyrz* 1976 nr 5 s. 44—51

BRATKOWSKI PIOTR. Przyszedł znikąd i podbił świat. Legenda Marka Hłaski. *Polityka* 1982 nr 42 s. 11, il.

BRATKOWSKI PIOTR. Umieranie Hłaski. Il. Andrzej Damiński. *Tyg. Kult.* 1989 nr 23 dod. s. I—II

- BUGAJSKI LESZEK. Akt pierwszy dramatu. *Kultura* 1981 nr 22 s. 3, il.
- CZESZKO BOGDAN. ...O Andrzejewskim, Borowskim, Hłasce i o sobie. Rozm. przepr. Roman Samsel. *Życie Lit.* 1983 nr 33 s. 8—9, il.
- DĄBROWSKA MARIA. Sine ira et studio [Obrona Hłaski napisana w r. 1957 po otrzymaniu nagrody literackiej]. Oprac. Jerzy Piórkowski. *Twórczość* 1984 nr 4 s. 103—107
- DOROSZ BEATA. Marek Hłasko (1934—1969). Zestawienie bibliograficzne. *Por. Bibl.* 1984 nr 7—9 s. 244—248
- DRZEWUCKI JANUSZ. Marek Hłasko, bezdomny podróżny. *Życie Lit.* 1988 nr 32 s. 1, 13, il.
- DURHATT JERZY. Piękni dwudziestoletni. *Tyg. Pol.* 1986 nr 22 s. 13, il.
- DZIEDZICKI ZBIGNIEW. Powrót Hłaski. *Kierunki* 1981 nr 39 s. 8
- GĄLCZYŃSKA KIRA. Notatki z Prania. *Warmia i Mazury* 1982 nr 6 s. 5
- GĄSKA KAZIMIERZ. Ciężarówką do literatury. *Tyg. Kult.* 1984 nr 27 s. 1, 4, il.
- GREMBOWICZ ANDRZEJ. Człowiek, który się spalił. *Tyg. Demokr.* 1984 nr 20 s. 14
- GRONCZEWSKA GRAŻYNA. Mój syn. Opowieść o Marku Hłasce. *Kontrasty* 1981 nr 11 s. 24—27, il.
- HŁASKO MARIA. Debiut literacki Marka Hłaski. Oprac. Barbara Henkel. *Radar* 1982 nr 1 s. 18, il.
- HŁASKO MARIA. Piękny dwudziestoletni... na zawsze. Oprac. Lech Kurpiewski. *Literatura* 1981 nr 23 s. 8—9, il.
- JASTRZĘBSKI JERZY. Recepcja Marka Hłaski w krytyce literackiej i publicystyce lat 1956—1958. *Odra* 1980 nr 12 s. 23—30
- KLIMCZAK LUCYNA. Za wcześniej od nas odszedłeś, panie Hłasko. *Ekran* 1981 nr 14 s. 8—9
- KOMAR MICHAŁ. Hłasko. *Twórczość* 1972 nr 11 s. 96—103
- KOMEDOWA ZOFIA. Mój ukochany Jazz... Cz. 4. Tułaczka Hłaski. Rozm. przeprow. Artur Ilgner. *Tyg. Kult.* 1985 nr 39 s. 7, il.
- KWIECIŃSKA ZOFIA. Książki Marka. Fragm. książki „Opowieść Wam o Marku”. *Odra* 1989 nr 6 s. 72—73, il.
- LIPIŃSKI ERYK. Marek. *Życie Lit.* 1980 nr 3 s. 14, il.
- ŁUKASZEWICZ MICHAŁ. Hłasko jako idol. *Nowe Książ.* 1986 nr 7/8 s. 10—12
- MEJBAUM WACŁAW. Counter-intentionality. *Spr. Ludzie* 1983 nr 34 s. 10
- MĘTRAK KRZYSZTOF. Hłasko — prawie socrealista. *Expr. Wiecz.* 1983 nr 50 s. 5
- MĘTRAK KRZYSZTOF. Na przykład Marek Hłasko [związki pisarza z filmem]. Bez związku. *Literatura* 1983 nr 5 s. 17
- MĘTRAK KRZYSZTOF. Niebezpieczne legendy [nt. mitologizowania pisarzy i ich twórczości, m.in. M. Hłaski]. *Radar* 1982 nr 31 s. 23
- MĘTRAK KRZYSZTOF. Nieudany romans. *Radar* 1982 nr 32 s. 23
- MĘTRAK KRZYSZTOF. Refleksy tej legendy. *Ekran* 1981 nr 16 s. 9
- MOCZULSKI MARCIN. Lombard złudzeń, czyli o opowiadaniach Marka Hłaski. Mała Wszechnica „Nurtu”. *Nurt* 1987 nr 11 s. 12—13
- NOWICKI KRZYSZTOF. Hłasko [o cyklu opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”]. *Fakty* 1983 nr 13 s. 1, 6—7
- OSIECKA AGNIESZKA. [wspomnienie]. *Radar* 1982 nr 25 s. 6—7
- PILCH JERZY. Pierwszy krok w dół. *Student* 1981 nr 9/10 s. 1, 12
- RACZEK TOMASZ. Marek Hłasko — przegrywacz. Mity i mitotwórcy. *Rzeczpospolita* 1982 nr 294 s. 5, il.
- ROGATKO BOGDAN. W Eljacie, czyli wszędzie. Rewindykacje. *Życie Lit.* 1981 nr 25 s. 5, 15
- RUDNICKI BOHDAN. Pokolenie kamikadze. *Tyg. Powsz.* 1978 nr 9 s. 3, 5
- SKWARA JANUSZ. Hłasko raz jeszcze [ekranizacja powieści]. *Argumenty* 1988 nr 35 s. 15
- SOBECZKO TOMASZ. Hłasko — zjawisko także literackie. *Mies. Lit.* 1983 nr 8 s. 60—69
- SOLDENHOFF T. Marka Hłaski szukanie Boga. W drodze 1989 nr 10 s. 59—73
- STABRO STANISŁAW. Hłasko: sentymentalizm i samozniewolenie. *Mag. Kult.* 1983 nr 192 s. 39—44, il.
- STABRO STANISŁAW. W bursztynowej kuli. O twórczości i legendzie Marka

Hłaski. *Odra* 1983 nr 12 s. 46—52; 1984 nr 11 s. 42—47

STANISŁAWCZYK-ŻYŁA B. Kwiatek z grobu Marka. *Po prostu* 1990 nr 20 s. 13

STANISŁAWCZYK-ŻYŁA B. Matka Hłaski. *Tyg. Solidarność* 1989 nr 26 s. 19, il.

STANKIEWICZ-PODHORECKA TEMIDA. Za wcześniej odszedłeś, panie Hłasko... *Kult. i Życie* 1989 nr 12 s. 3, il.

STĘPIEŃ MARIAN. Marek Hłasko (1934—1969). *Ruch Lit.* 1981 z. 1 s. 15—32

SLIWONIK ROMAN. „Głupcy wierzą w porane”. Lekcje banalne. *Prz. Tyg.* 1982 nr 34 s. 14

TOMALA STANISŁAW. Nad legendą Marka Hłaski (w dwudziestolecie śmierci pisarza). *Kult. i Życie* 1989 nr 12, s. 3, il.

WASZCZUK-NOWICKA J. Socjologia mitu. *Nowy Wyrz* 1980 nr 3 s. 39—51

WYSKIEL WOJCIECH. Klęska demoralizuje ofiarę. *Literatura* 1988 nr 7 s. 42—47, il.

ZALESKI KRZYSZTOF. Inferno sentymentale. *Teksty* 1974 nr 2 s. 69—79

Recenzje teatralne

Brudne czyny — Teatr im. J. Kochanowskiego, Opole

Rec. Jodłowski Marek, *Opole* 1988 nr 6 s. 18—19, il.

Chamsin — Teatr Kameralny, Warszawa

Rec. Chynowski Paweł, *Życie Warsz.* 1981 nr 256 s. 7; Głogowski Krzysztof, *Kierunki* nr 48 s. 10; Krzemień Teresa, *Kultura* nr 46 s. 13, il.; Popławski Jerzy, *Ład* nr 30 s. 6, il.; Sierszuła Barbara, *Tyg. Demokr.* nr 46 s. 9

Cmentarze — Teatr Bagatela, Kraków

Rec. Madoń Katarzyna, *Teatr* 1981 nr 11 s. 12—13; Morawiec Elżbieta, *Życie Lit.* nr 22 s. 7; Pisarek-Krzywicka Dorota, *Student* nr 9/10 s. 12

Cmentarze — Teatr Nowy, Poznań

Rec. Baniewicz Elżbieta, *Teatr* 1988 nr 8 s. 6, il.; Bielous Urszula, *Kultura* nr 25 s. 13, il.; Piotrowska Ewa, *Nurt* nr 6 s. 30—31; Sieradzki Jacek, *Polityka* nr 27 s. 8

Nawrócony — Teatr 77, Łódź

Rec. Kopka Krzysztof, *Tyg. Kult.* 1987 nr 6 s. 12, il

Nawrócony w Jaffie — Teatr Powszechny, Warszawa

Rec. Baranowska Agnieszka, *Kultura* 1987 nr 16 s. 13, il.; Sieradzka Zofia, *Argumenty* 1987 nr 18 s. 9

Ósmy dzień tygodnia — Scena na Piętrze, Poznań

Rec. Artowski J., *Tu i teraz* 1983 nr 10 s. 12, il.

Ósmy dzień tygodnia — Teatr Dramatyczny, Warszawa

Rec. Sieradzka Zofia, *Teatr* 1986 nr 3 s. 8—11, il.; Sieradzki Jacek, *Twórczość* nr 4 s. 114—117

Ósmy dzień tygodnia — Teatr im. J. Racza, Olsztyn

Rec. Dzitko Bogdan, *Warmia i Mazury* 1984 nr 12 s. 11

Pętla — Teatr Nowy, Zabrze

Rec. Karwat K., *Tak i nie* 1983 nr 35 s. 13

Repetycje teatralne z „Pięknych dwudziestoletnich” według Marka Hłaski — Teatr Polski, Wrocław

Rec. Dziurdzikowski Andrzej, *Prz. Powsz.* 1987 nr 12 s. 474—477; Kazimierzczuk Barbara, *Kierunki* 1987 nr 45 s. 14; Multanowski Andrzej, *Tyg. Kult.* nr 42 s. 12

Utwory poświęcone Markowi Hłasce

CZERNIAWSKI WOJCIECH. Poemat w czasie (Pamięci Marka Hłaski). [wiersz]. *Nadodrże* 1974 nr 15 s. 8

CZERNIAWSKI WOJCIECH. Marek Hłasko [wiersz]. *Nadodrże* 1981 nr 10 s. 8

TOMCZAK GRZEGORZ. Fragment pewnego artykułu o Marku Hłasce [wiersz]. *Student* 1981 nr 9/10 s. 12

Oprac. ZDZISŁAWA MIERNIK

BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY

JERZY WŁODARCZYK

Kształtowanie się zawodu bibliotekarskiego na ziemiach polskich w okresie zaborów.

Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1990. — 206 s.

Książka ta jest godną polecenia lekturą dla bibliotekarza. To już druga pozycja Jerzego Włodarczyka dotycząca tego samego tematu*, lecz obejmująca inny okres, mianowicie lata 1795—1914. We wstępie autor precyzuje, kogo uważa za zawodowego bibliotekarza. Jest to:

- pracownik najemny zatrudniony w cudzej bibliotece i wykonujący przede wszystkim prace ściśle bibliotekarskie;
- ten, dla kogo wynagrodzenie za tę pracę stanowi podstawę utrzymania;
- ten, kto ma świadomość, że jest bibliotekarzem, i za takiego się uważa;
- ten, kto jest za bibliotekarza uważany.

Dwom ostatnim określeniom nadaje autor największe znaczenie. Świadomość zawodowa bibliotekarza była i jest podstawą działalności na tym polu, czynnikiem walki o podstawy prawne zawodu i jego ochronę, inspiracją do tworzenia teorii i budowania dyscypliny naukowej, a także do zrzeszania się w organizacji zawodowej. Spośród różnych uwarunkowań, które autor analizuje i których wpływ na kształtowanie się zawodu określa, świadomość zawodowa tworzyła się najdłużej. I wciąż nie jest to proces zakończony.

Zawód bibliotekarza kształtował się i rozwijał w bibliotekach naukowych, a począł się od stanowiska profesora — bibliotekarza, specjalisty, wykładowcę

w wyższej uczelni i pracującego w bibliotece tejże uczelni, jak np. Godfryd Grodecki, Adam Jocher, Jerzy Samuel Bandtkie, Joachim Lelewel, Karol Estreicher i wielu innych.

Inaczej niż dotąd ujęta została periodyzacja kształtowania się zawodu. Autor wyodrębnił dwa okresy: pierwszy obejmujący lata 1795—1831, drugi (z dwoma podokresami) — lata 1831—1914. W ramach tych okresów rozpatruje formowanie się i ewolucję zawodu bibliotekarza w dwu rodzajach placówek — w bibliotekach wyższych uczelni oraz w bibliotekach rodowych i fundacyjnych. Chociaż — jego zdaniem — bibliotekarze obu typów bibliotek nie różnili się, „to jednak ze względu na odmienną postawę polityczną stanowili odmienne typy bibliotekarza — Polaka” i zarazem bibliotekarza — patrioty. W bibliotekach rodowych i fundacyjnych jako instytucjach prywatnych znajdowali pracę, schronienie, opiekę i środki utrzymania powstańcy, byli więźniowie polityczni, zesłańcy za działalność narodową, a nawet aureola męczeństwa była kryterium oceny przydatności do tego zawodu, gwarancją uczciwości i prawości.

Badając kształtowanie się zawodu autor poddał analizie takie czynniki jak: liczebności bibliotekarzy w poszczególnych ośrodkach naukowych, hierarchia zawodowa — tytuły, stopnie, stanowiska, wykształcenie, związki ze środowiskiem naukowym, przygotowanie zawodowe do pracy w bibliotece, stosunek do zawodu, status społeczny bibliotekarza. Sprawy te przedstawiały się inaczej i w każdym z okresów, i w każdym zaborze, chociaż wszędzie dominował profesor — bibliotekarz, kustosz zbiorów.

Po daremnych próbach powstańczych społeczeństwo polskie ujrzało w książce — dokumencie dawnej chwały narodowej — jedyną możliwość utrzymania swojej odrębności. Zatem i celem bibliotek stało się zachowanie pamiątek polskości, świadomości narodowej, własnej kultury. Głównym zadaniem bibliotekarza było pomnażanie zbiorów i ich opracowanie. Wpłynęło to na stosunek do czytelnika — widziano w nim przeszkodę w pracy, niebezpieczeństwo dla zbiorów, skarbu na-

* Zob. J. Włodarczyk: *Bibliotekarze w Polsce okresu międzywojennego*, Łódź 1988, a także szereg publikacji na temat zawodu bibliotekarza na łamach „Roczników Bibliotecznych” 1984—1986.

rodowego gromadzonego z trudem i dużym nakładem finansowym. Gdy bibliotekarze musieli „wybierać książkę lub czytelnika — pisze autor — wszyscy wybrali książkę, usuwając czytelnika na drugi plan i ograniczając jego dostęp do biblioteki”. Ale wytłumaczeniem dla nich mogą być wzrastające obowiązki, nieliczny personel, a także ciasne pomieszczenia, brak pracowni, niebezpieczeństwo pożaru. Już *Ustawy Dyrekcji Edukacyjnej* z r. 1812 stanowiły, że „przy świecy nie wolno ani czytać, ani bawić w bibliotece”, a oświecenie gazowe wprowadzono dopiero w ostatniej ćwierci XIX w.

W latach 1795—1831 nastąpiła sekularyzacja zawodu bibliotekarza i odtąd przeważnie uprawiali go ludzie świeccy. Ponadto osłabił związek bibliotekarza ze stanem profesorskim i stopniowo zaczął zanikać model bibliotekarza — profesora. W drugim okresie dominował jednak jeszcze typ bibliotekarza — uczonego czy choćby bibliotekarza — naukowca, który marząc o katedrze i w jej oczekiwaniu podejmował pracę w bibliotece i tworzył sobie w niej własny warsztat naukowy.

„Byli bibliotekarze — pisze Jerzy Włodarczyk — ale jako pracownicy bibliotek, nie było świadomości i poczucia więzi zawodowej”, nie było wyodrębnionej grupy zawodowej. Bibliotekarze — specjaliści w swojej dziedzinie, nieraz bardzo wysoko cenieni, nie interesowali się teorią czy praktyką bibliotekarstwa, postępowaniem w tej dziedzinie, ruchem bibliotekarskim na świecie, nowymi metodami pracy itp. Stąd rutyna, błędy i zastój w organizowaniu zbiorów, ich opracowywaniu, a zwłaszcza w stosunku do czytelników i metod udostępniania. Zawód bibliotekarza w znaczeniu współczesnym ukształtował się w Polsce dopiero w dwudziestolecie międzywojennym.

Książkę czyta się łatwo, z zainteresowaniem, napisana jest wyśmienitą polszczyzną, komunikatywnie, przykłady dobrano z dużą starannością i dobrze udokumentowane. Cenna jest zwłaszcza teraz, gdy na łamach prasy zawodowej dyskutuje się na temat zawodu i jego przyszłości.

ZOFIA SOKOŁ

Odpowiedzi redakcji

Pracuję w bibliotece publicznej na pół etatu. Czy nadal przysługuje mi zniżka kolejowa?

Uprawnienie do ulgi taryfowej przy przejazdach kolejami przysługuje pracownikom bibliotek publicznych na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 r. w sprawie wymiaru czasu pracy i uprawnień do ulgi taryfowej przy przejazdach kolejami pracowników niektórych państwowych jednostek organizacyjnych („Dziennik Ustaw” nr 49, poz. 301). Wprawdzie w rozporządzeniu pisze się o bibliotekach państwowych tworzonych i działających na mocy ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach („Dziennik Ustaw” nr 12, poz. 63), a obecnie są to biblioteki samorządowe, jednak uprawnienie to zostało potwierdzone w

piśmie Biura ds. Samorządu Terytorialnego Urzędu Rady Ministrów z dnia 27 lutego 1991 r., przesłanym do Delegatów Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Samorządu Terytorialnego, w następujący sposób:

„...w stosunku do pracowników upowszechniania kultury mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 r. w sprawie wymiaru czasu pracy i uprawnień do ulgi taryfowej...”

Z taryfy osobowej i bagażowej Polskich Kolei Państwowych (TOB) wprowadzonej zarządzeniem ministra transportu, żeglugi i łączności z dnia 26 maja 1989 r. (Dz. Urz. MTŻiŁ nr 7, poz. 50) wynika, że legitymacje uprawniające do korzystania z ulgi kolejowej mogą być wydawane pracownikom upowszechniania kultury zatrudnionym w wymiarze nie mniejszym niż połowa obowiązującego czasu pracy, także zatrudnionym na podstawie umowy o pracę na czas określony. (K.K.)

Mały leksykon polskich czasopism bibliotekarskich

„Roczniki Biblioteczne”

Wydawane we Wrocławiu od r. 1957 „Roczniki Biblioteczne” powstały na wniosek Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, w związku z rozbudowanym w latach 50. ruchem naukowym w bibliotekach głównych szkół wyższych. Początkowo ukazywały się z podtytułem „Organ naukowy bibliotek szkół wyższych”. W latach 1969–1974 były organem Komisji do Spraw Bibliotek i Informacji Naukowej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, w latach 1975–1984 — Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, w latach 1984–1986 — Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a od r. 1987 — Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W pierwotnym zamierzeniu „Roczniki” miały być wydawane z częstotliwością kwartalną, faktycznie jednak ukazują się jako półrocznik. Wydawcą ich jest Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Drukiem zajmuje się Wrocławska Drukarnia Naukowa.

Pierwszym i zarazem długoletnim redaktorem periodyku był Antoni Knot. W r. 1985 redakcję objęła Kazimiera Maleczyńska. W skład Komitetu Redakcyjnego i Rady Redakcyjnej wchodzi przedstawiciele różnych ośrodków naukowych w Polsce.

Format czasopisma wynosi 24 cm (8^o). Nakład ulega niewielkim zmianom — pierwszy rocznik wyszedł w liczbie 1000 egzemplarzy, następne w nakładzie 700–710 egzemplarzy. Objętość po pierwszym roczniku, który liczył 290 stron, wzrosła do ok. 400–480 stron. Każdy rocznik zawiera ilustracje i wykresy.

Artykuły i rozprawy publikowane na łamach tego organu poświęcone są zagadnieniom szeroko pojętej nauki o książce, bibliotekoznawstwie, historii książki i bibliotek, a także czasopiśmiennictwu, dzie-

jom piśmiennictwa i intrologatorstwa, zdobnictwu i estetyce książki, bibliofilstwu, czytelnictwu i w większości opierają się na bogatym materiale źródłowym.

Bardzo liczną grupę stanowią opracowania na temat historii książki, a omówiono w nich — obok ogólnych zagadnień z tego zakresu — zarówno ciekawsze zespoły zbiorów, jak i pojedyncze egzemplarze. Poświęcone im rozprawy i artykuły dotyczą najczęściej książki drukowanej, głównie XVI, XVIII i XIX wieku. Ukazują się także teksty na temat książki rękopiśmiennej, zbiorów pamiętnikarskich i poloników oraz prace prezentujące inne zbiory specjalne znajdujące się w bibliotekach naukowych.

Bogaty jest również dział recenzji, wśród których przeważają omówienia wydawnictw obcych. Dużo miejsca zajmują materiały o charakterze biograficznym, w których przybliżane są czytelnikom sylwetki wybitnych i zasłużonych pracowników książki.

Nie brak też tekstów na temat historii i funkcjonowania bibliotek, zwłaszcza naukowych, ale i bibliotek publicznych, szkolnych, szpitalnych, wojskowych, prywatnych, mieszczańskich, pałacowych, fundacyjnych, kościelnych i innych specjalnych.

Do stałych tematów omawianych w „Rocznikach” należą zagadnienia czasopiśmiennictwa, drukarstwa, intrologatorstwa, zdobnictwa książkowego, teoria bibliografii. Poruszane są problemy zawodowych kwalifikacji bibliotekarzy, szkolenia kadr bibliotecznych na poziomie wyższym, kształtowania się zawodu bibliotekarza, a także sprawy społeczno-gospodarcze, polityczne, kulturalne i inne dotyczące szkolnictwa wyższego. Prawie każdy rocznik zawiera kronikę ruchu naukowego w bibliotekach, w której podaje się przeglądy prac naukowych poszczególnych bibliotek uniwersyteckich, a sporadycznie również bibliotek innego typu. Ogłaszane są też wykazy prac magisterskich i doktorskich obronionych w kolejnych latach. Obok wymienionych tematów w periodyku tym można znaleźć publikacje z zakresu czytelnictwa, bibliotekarstwa zagranicznego, działalności orga-

nizacji niebibliotekarskich współpracujących z bibliotekami, zagadnień wydawniczych i księgarskich.

Po kilka prac poświęcono także technice bibliotecznej, informacji naukowej i dokumentacji, służbie informacyjnej w bibliotekach, współpracy międzybibliotecznej, działalności organizacji i stowarzyszeń bibliotekarskich polskich i zagranicznych, polityce bibliotecznej, ustawodawstwu bibliotecznemu i bibliofilstwu.

Niektóre zeszyty „Roczników” to księgi pamiątkowe, co nie znaczy jednak, że znajduje to jakiś szczególny wyraz w ich zawartości treściowej. Poświęcono je:

- 1957 z. 1/2 — Wiktorowi Hahnowi, autorowi *Bibliografii bibliografii polskich* w 85-lecie urodzin i 65-lecie pracy naukowej;
- 1958 z. 1/2 — Janowi Kuglinowi, zasłużonemu dla rozwoju polskiego drukarstwa, w 50-lecie pracy zawodowej;
- 1958 z. 3/4 — pamięci Karola Estreichera w 50. rocznicę śmierci;
- 1961 z. 1/4 — Aleksandrowi Birkenmajerowi w 70. rocznicę urodzin;
- 1967 z. 1/2 — Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich w 150. rocznicę Fundacji;
- 1971 z. 1/2 — Helenie Więckowskiej w 50-lecie pracy naukowej i 40-lecie pracy bibliotekarskiej;
- 1972 z. 1/2 — Janowi Baumgartowi, dyrektorowi Biblioteki Jagiellońskiej w 40-lecie jego pracy bibliotekarskiej;
- 1973 z. 1/2 — Marcie Burbiance z okazji 75-lecia urodzin;
- 1977 z. 1/2 — Bronisławowi Kocowskiemu, zasłużonemu organizatorowi Wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej;
- 1979 z. 1 — Józefowi Korpale w 50-lecie pracy twórczej i 75-lecie urodzin;
- 1983 z. 1/2 — Karolowi Głombiowskiemu, wybitnemu uczonemu, twórcy polskiej szkoły bibliologicznej, nauczycielowi i wychowawcy kilku pokoleń bibliotekarzy;

1985 z. 1/2 — prof. dr Alodii Kaweuczej-Gryczowej, wybitnej uczoniej, znawczyni dziejów dawnej książki oraz kultury staropolskiej, zasłużonej organizatorce bibliotekarstwa polskiego, wieloletniemu kierownikowi Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej, redaktorowi pomnikowych wydawnictw „Polonia Typografica”, „Drukarze dawnej Polski”, „Książka w dawnej kulturze polskiej”, autorce wielu dzieł o nieprzemijającej wartości;

1987 z. 1 — pamięci prof. Zbigniewa Jabłońskiego;

1988 z. 1 — pamięci prof. Bronisława Kocowskiego w 10. rocznicę śmierci.

Obok wymienionych zeszytów poświęconych wybitnym przedstawicielom nauki związanym z książką jeszcze dwa wyszły z intencją upamiętnienia rocznic:

1964 z. 1/2 — dedykowano Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w 600. rocznicę założenia;

1970 z. 1/2 — wydano w 40-lecie pracy naukowej prof. Antoniego Knota, redaktora czasopisma.

W r. 1986 (R. 30) zamieszczono *Bibliografię zawartości tomów XXI—XXX (1977—1986)*, opracowaną przez Aleksandrę Mendykową.

Każdy numer „Roczników” dzieli się na kilka stałych działów: Rozprawy i artykuły, Materiały, Recenzje i przeglądy, Kronika i Nekrologi. Artykuły ukazują się ze streszczeniami w językach francuskim i niemieckim.

„Roczniki” poruszają bardzo wiele tematów, ale i grono ich odbiorców jest liczne. Adresowane są bowiem do osób zainteresowanych szeroko rozumianą problematyką książki i bibliotek, do historyków kultury i literatury, socjologów, pedagogów, do pracowników działów specjalnych bibliotek naukowych.

Miesięcznik ten z podtytułem „Biuletyn Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie” ukazywał się od maja 1958 r. do końca 1960 r. Łącznie wydano 25 numerów, w tym 7 podwójnych. Drukiem periodyku zajmowały się kolejno: PTMP Kraków (1958—1959), Zakłady Produkcji Skryptów KZPPT w Krakowie (nr 1—4 z r. 1960), a ostatnie numery wydrukowała Spółdzielnia Pracy Usług Administracyjnych i Różnych w Krakowie.

Redaktorem był Stanisław Stochel. Składu Komitetu Redakcyjnego nie podawano.

Czasopismo ukazywało się w stałym formacie — 26 cm (4^o). Objętość wzrosła ze 130 do 164 stron. Ilustracji nie zamieszczano. Nakład wahał się w granicach 500—750 egzemplarzy.

W periodyku tym można wyróżnić dwie obszerne grupy tematyczne. Pierwsza to kronika zawierająca dużą ilość informacji na temat organizacji i działalności macierzystej biblioteki, druga stanowią materiały związane z propagandą książki i czytelnictwa. Książki propagowano m.in. przez zamieszczane na ich temat aforyzmy. Przytaczano też wiersze oraz fragmenty prozy poświęcone książce, m.in.

autorstwa Gałczyńskiego, Norwida, Krasińskiego, Słowackiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Ożogowskiej i wielu innych.

Dosyć pokaźną grupę stanowiły opracowania prezentujące różne formy pracy z czytelnikiem, w tym wieczory głośnego czytania i konkursy czytelnicze. Publikowano też tematyczne zestawienia książek zalecanych do bibliotek, grupowane w rubrykach: „Na półce z książkami”, „Nowości wydawnicze dla bibliotek”. W części artykułów przedstawiono problematykę polskich bibliotek powszechnych. Nie zabrakło również artykułów biograficznych poświęconych przede wszystkim bibliotekarzom.

O wiele rzadziej podawano informacje dotyczące kadry — kwalifikacji, kształcenia, doskonalenia (część tych informacji zamieszczano w dziale „Komunikaty”). Również niezbyt często pisano na temat organizacji i techniki pracy bibliotekarskiej w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów, działalności informacyjnej bibliotek publicznych, budownictwa bibliotecznego i ustawodawstwa.

Oprócz powyższych zagadnień w „Głosie Biblioteki” przedstawiana była bieżąca działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

BARBARA GÓRA

Odpowiedzi redakcji

Po przejściu na rentę inwalidzką zrezygnowałam z zatrudnienia na całym etacie i kontynuowałam pracę w bibliotece w niepełnym wymiarze czasu pracy. Obecnie w związku z trudną sytuacją finansową gminy i likwidacją etatu otrzymałam wypowiedzenie pracy. Czy przysługuje mi odprawa rentowa? Jestem inwalidką II grupy.

Sprawę odprawy w związku z przejściem na rentę inwalidzką reguluje zarządzenie ministra kultury i sztuki i ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 12 grudnia 1990 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury, obowiązujące z mocą od 1 października 1990 („Monitor Polski” 1991 nr 1, poz. 6). Zarządzenie to stanowi, co następuje:

12. 1. Pracownikom, z którymi rozwiązano stosunek pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką, przysługuje jednorazowa odprawa w wysokości:

- 1) po 10 latach pracy — jednomiesięcznego wynagrodzenia,
- 2) po 15 latach pracy — dwumiesięcznego wynagrodzenia,
- 3) po 20 i więcej latach pracy — trzymiesięcznego wynagrodzenia, obliczonego jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy.

2. Okres pracy uprawniający do odprawy ustala się według zasad obowiązujących przy ustalaniu okresów zatrudnienia uprawniających do dodatku za wysługę lat.

Z przytoczonych przepisów wynika, że przyznanie odprawy i jej wysokość nie są uzależnione od grupy inwalidztwa. Przepisy te jednak Pani — rencistki od kilku lat — nie dotyczą. (K.K)

Sześciolatki w bibliotekach Mołdawii

Obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 6 lat postawił nowe zadania przed nauczycielami, wychowawcami oraz zwiększył funkcje bibliotek dziecięcych. Państwowa Biblioteka dla Dzieci Mołdawii wspólnie z wydziałem pedagogiki Uniwersytetu przeprowadziła w latach 1983—1986 badania nad specyfiką bibliotecznego obsługi dzieci klas początkowych. Problem był nowy, brakowało literatury, niemniej udało się ustalić, jakie są optymalne formy pracy z sześciolatkami, wydzielić dla nich literaturę. Chodziło także o jak najlepsze formy współpracy między bibliotekarzami, rodzicami, wydawcami, nauczycielami, które służyłyby przyciągnięciu najmłodszych uczniów do książki.

Aby rozbudzić w dziecku zainteresowanie książką, trzeba nauczyć je wpięć słuchania czytanego tekstu i rozumienia jego treści. Toteż podstawową i najlepszą formą pracy z sześciolatkami jest głośne czytanie i opowiadanie. Popularność tych form tłumaczy się tym, że to, co usłysza-
ne, wpływa na emocje dziecka, długo zostaje w jego pamięci. Wszystko ma tu znaczenie — intonacja, pauzy, logiczne akcentowanie, tempo i rytm czytania, mimika opowiadającego lub czytającego. Odpowiednio podana treść bardzo silnie wpływa na dziecko, zatem sugeruje się, aby nie od razu po czytaniu lub opowiadaniu analizować z dziećmi tekst, ale pozostawić im czas na przeżywanie nastroju, jaki wywołał się podczas słuchania. Często swoje przeżycie dziecko łatwiej wyraża przez rysunek, są więc w tych zajęciach i elementy pobudzające do twórczości. Głębszemu rozumieniu treści służy komentowanie, objaśnianie ilustracji, akcentowanie momentów, które być może umknęły podczas czytania. Dzieci też lepiej wnikają w tekst, jeśli mogą same odgrywać niektóre sceny. Tak np. w grupach eksperymentalnych dzieci bardzo lubiły inscenizować baśnie mołdawskie. Przygotowując się do przedstawienia nie tylko przyswajają sobie tekst, ale i przygotowują z pomocą rodziców kostiumy, dekoracje, rekwizyty.

W niektórych bibliotekach zaczęto prowadzić lekcje dobroci. Za punkt wyjścia służy np. książka Borisowa *Dobro wokół*. Przygotowując dzieci do tej lekcji bibliotekarz poleca, aby zwrócili uwagę na to, że każda część książki mówi o dobrych ludziach, o dobrych uczynkach, o tym, jak często nie zauważamy, że innym sprawiamy ból czy przykrość. Podczas lekcji bibliotekarz naprowadza dzieci na właściwe rozumienie tematu, po czym wyjaśnia-

ją one swój stosunek do postępowania bohaterów. Bibliotekarze pomagają im korzystać z opinii i sądów.

Dzieci polubiły także gry — podróże, np. „w gościnie u przyrody”. Celem gry jest pokazanie piękna poszczególnych pór roku w utworach pisarzy mołdawskich. Takie spotkanie pozwala dzieciom z większą uwagą odnosić się do otaczającego je świata.

Jednym z ważnych elementów pracy bibliotek dziecięcych z sześciolatkami jest pomoc w procesie nauczania. W okresie przedszkolnym dziecko pamięta tylko to, na co samo zwróci uwagę, stając się uczniem musi rozumieć i zapamiętywać to, co mówi nauczyciel. Nauczanie dzieci w wieku lat 6 odbywa się według nowych programów, które obejmują język mołdawski*, rosyjski, matematykę, środowisko, plastykę, muzykę, wychowanie fizyczne i prace ręczne.

Biblioteki prowadzą np. kurs „poznanie z otaczającym światem”. Są to spotkania, na których łączy się czytanie opowiadań z pokazywaniem ilustracji, slajdów, słuchaniem muzyki. Służą temu specjalne kąciki dla maluchów, gdzie razem z kolorowymi książkami umieszczone są figurki bohaterów bajek wykonane przez dzieci lub rodziców. Wystrój kącika zmienia się w ciągu roku, dzięki czemu ilustruje się wiele ulubionych przez dzieci utworów. Oczywiście istnieje też możliwość bawienia się kukielkami, zaś ten, kto chciałby wykonać nową kukielkę, może to zrobić.

Zwrócono uwagę, że często dzieci nie opanowują dostatecznie techniki czytania i nie mogą samodzielnie czytać. W takich wypadkach pożyczka się im do domu dwie książki — jedną z niewielką ilością tekstu do samodzielnego czytania, drugą trudniejszą do czytania dziecku przez starszych.

Podstawowe wiadomości o budowie książki czy o autorach dzieci uzyskują na zajęciach podczas wycieczek do biblioteki. W Mołdawii istnieje tradycja propagowania lekcji bibliotecznych wśród uczniów różnych klas. W roku szkolnym 1989/90 ogłoszono w republice konkurs „sztuka być czytelnikiem”. Jego zadaniem jest utrwalenie nawyku samodzielnego wybierania książek i pracy z książką. Postuluje się, aby jak największa liczba dzieci zapoznała się z biblioteką i aby w tym ce-

* Język mołdawski to w rzeczywistości język rumuński pisany cyrylicą.

lu placówki te nawiązywały kontakty z nauczycielami i wychowawcami. Praktyka bowiem potwierdziła, że nawyki czytelnicze lepiej kształtują się, gdy pierwsze wtajemniczenie dzieci odbywa się w bibliotece, w procesie indywidualnego doświadczenia przygody z książką. Współpracy bibliotek z nauczycielami i wychowawcami służy organizacja punktów bibliotecznych w przedszkolach, wycieczki dzieci do bibliotek, udział w specjalnie przygotowanych zajęciach.

Nie pozostawiono na uboczu i rodziców. Bibliotekarze uczestniczą w zebraniach rodzicielskich, przygotowują wystawy książek, udzielają rodzicom porad, jak kierować czytelnictwem dziecka, co mu czytać i opowiadać, jak je zachęcać do czytania. W niektórych bibliotekach organizuje się dla rodziców prelekcje, wykłady, w których programie przewidziane są informacje o współczesnej literaturze dla dzieci, o wychowaniu estetycznym, o metodach uczenia dzieci kultury czytelnicej. Rodzice uczą się też dobierać literaturę stosownie do wieku i indywidualnych możliwości dziecka.

Poświęcając wiele uwagi obsłudze dzieci 6-letnich wydzielono problemy, które należy w Mołdawii rozwiązać. Są to m.in. sprawy kompletowania księgozbiorów dla tej grupy czytelników, przygotowywania kadry i podnoszenia kwalifikacji. Wskazano na słabe punkty w pracy z nauczycielami, rodzicami i wychowawcami w przedszkolach. Jeśli idzie o bibliotekarzy, to biorą oni udział w pracach nad planami wydawniczymi, przedstawiają spisy tytułów, które powinny być wydane, mają tym samym pewien wpływ na ich nakład.

Szuka się także sposobów poprawiania bazy materialnej bibliotek, ciepło byłby widziany sponsor, który np. kupi komputer.

W ostatnim czasie republiką wstrząsają głębokie zmiany w polityce, gospodarce, kulturze. Biblioteki także nie zostają z boku. Na 13. sesji Rady Mołdawii przyjęto deklarację o języku państwowym i o funkcjonowaniu języka na terenie republiki. Wpływa to i na organizację zbiorów bibliotek. Literatura mołdawska jest dostępna po mołdawsku i po rosyjsku. W bibliotekach dla dzieci literatury w języku mołdawskim jest 34%, lecz w niektórych rejonach procent ten jest jeszcze niższy, a w głównej bibliotece dziecięcej liczy ona zaledwie 17,1% zbiorów. Należy zatem tworzyć biblioteki dwujęzyczne. Imprezy prowadzi się w języku, który jest lepiej zrozumiały dla uczestników. Rozpoczęto prace nad zorganizowaniem katalogów i kartotek w obu językach. Również materiały metodyczne są opracowywane równoległe — po mołdawsku i po rosyjsku. Ogromne trudności stwarza przejście na alfabet łaciński; takiej literatury jeszcze nie ma, dopiero zaczyna się ją wydawać, sprowadza się też książki z Rumunii. W bibliotekach organizuje się kursy języka mołdawskiego z zastosowaniem łacińskiego alfabetu.

Zródło opracowania — K. K. Bałaban: *Odrębności czytelnicze sześciolatków w bibliotekach Mołdawii*. „Sowieckoje bibliotekowiedienije” 1990 nr 3 s. 23–29.

GRAŻYNA LEWANDOWICZ

● Informacje ● Pogłoski ● Donosy ●

PUBLIKACJE

„Bibliotekarz” 1991 nr 1 — w numerze m.in. artykuły: Jadwigi Kołodziejkiej — „Bibliotekarstwo na forum międzynarodowym”, Bolesława Howorki — „Biblioteka główna szkoły wyższej i jej pracownicy w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym”, Mieczysława Szyszko — „Biblioteki publiczne w nowych warunkach” (analiza sondażu), Lucjana Bilińskiego — „Przyszłość punktów bibliotecznych w opinii bibliotekarzy”.

„Bibliotekarz” 1991 nr 2/3 — zawiera m.in. artykuły: Jacka Wojciechowskiego — „Zakręt”, Jadwigi Krajewskiej — „Biblioteka uczelniana i jej pracownicy w nowej u-

stawie o szkolnictwie wyższym”, Andrzeja Mężynskiego — „W sprawie polityki bibliotecznej i zarządzania polskim bibliotekarstwem”, Artura Jazdona — „Propozycje dotyczące nowelizacji zarządzenia w sprawie egzemplarza obowiązkowego”.

„Biblioteka w Szkole” 1991 nr 1 — w pierwszym numerze nowego miesięcznika opublikowano m.in.: artykuł Jadwigi Andrzejewskiej — „Wskaźniki stanu czytelnictwa uczniów w szkole, obszerny zestaw pomocy dydaktycznych nt. opisu bibliograficznego, skróty wyrazów typowych w opisie bibliograficznym i katalogowym, program przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej.

§ Prawo biblioteczne

NOWE WYNAGRODZENIA W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Nowe stawki, tradycyjnie już mające obowiązywać tylko kwartał, wprowadziło zarządzenie ministrów kultury i sztuki oraz pracy i polityki socjalnej z dnia 25 marca 1991 r., opublikowane w „Monitorze Polskim” nr 14, poz. 91.

Z dniem 1 stycznia obowiązują nowe tabele stawek wynagrodzenia zasadniczego:

— dla pracowników działalności podstawowej 550 000—655 000 zł w grupie IV do 1 460 000—1 750 000 zł w grupie XVIII,

— dla pracowników administracji i obsługi 400 000—480 000 zł w grupie I do 1 220 000—1 435 000 zł w grupie XVII.

Rezygnuję tym razem z podania pełnego brzmienia tych tabel mając świadomość, że w chwili gdy „Poradnik” dotrze do Czytelników, tabele te będą już dawno skōnsumowane i zapomniane.

Wprowadzone również zostały zmiany do tabeli zaszeręgowania stanowisk pracy:

1) dla stanowiska „konserwator w muzeum i w zespole zabytków” zmieniono kategorię zaszeręgowania z XI—XIII na XI—XVI,

2) wprowadzono stanowisko „starszego magazyniera bibliotecznego” z kategorią zaszeręgowania VII—IX,

3) dla stanowisk „asystent muzealny i konserwatorski” zmieniono kategorię zaszeręgowania z V—VII na VI—VIII,

4) podwyższono m.in. dla stanowisk młodszego bibliotekarza i młodszego dokumentalisty kategorię zaszeręgowania z V—VII na VI—VIII.

Sprostowano nadto niefortunne sformułowanie poprzedniego zarządzenia (z 12 grudnia 1990 r.) w kwestii stosowania do pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w bibliotekach naukowych i uznanych za naukowe przepisów o wynagradzaniu pracowników jednostek badawczo-rozwojowych.

W piśmie przewodnim Departamentu Ekonomicznego MKiS z dnia 26 marca

1991 r. (DE-IV-10/312/91) zamieszczono interpretację pojęcia „pracownik zatrudniony stale w systemie zmianowym”. Wyjaśniono, że dodatek zmianowy może być przyznany, jeśli:

— w danym zakładzie pracy funkcjonuje stale system zmianowy,

— dany pracownik otrzymuje dodatek zależny od liczby godzin przepracowanych na drugiej zmianie bez względu na to, czy zawsze zatrudniony jest na tej zmianie, czy przemienne (regularnie lub nieregularnie) bywa zatrudniany w czasie obu zmian.

Druga zmiana występuje wtedy, gdy jej początek przypada nie wcześniej niż w połowie pierwszej zmiany przy zastosowaniu normalnego, dziennego wymiaru czasu pracy. Wymiar czasu pracy (pełny lub niepełny etat) nie ma wpływu na uprawnienie do otrzymywania dodatku za zmianowość. Na prawo do pobierania tego dodatku nie ma też wpływu rodzaj świadczonych prac.

UCHYLENIE NIEKTÓRYCH RESORTOWYCH AKTÓW PRAWNYCH

Zarządzenie nr 32 ministra kultury i sztuki z dnia 30 listopada 1990 r. (Dz. Urz. MKiS nr 4, poz. 21) uchyliło niektóre resortowe akty prawne. Część z nich dotyczy bibliotek i bibliotekarzy.

Oto niektóre z uchylonych zarządzeń ministra kultury i sztuki:

— zarządzenie nr 13 z dnia 28 marca 1978 r. w sprawie ustalenia wskaźników zatrudnienia w bibliotekach publicznych (Dz. Urz. MKiS nr 2, poz. 10);

— zarządzenie nr 45 z dnia 26 lipca 1984 r. w sprawie wykazu placówek resortu kultury i sztuki o charakterze ogólnokrajowym (Dz. Urz. MKiS nr 8, poz. 39);

— zarządzenie nr 11 z dnia 28 marca 1989 r. w sprawie szczegółowych zasad wynagradzania pracowników administracyjnych i obsługi zatrudnionych w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury (Dz. Urz. MKiS nr 2 poz. 12, nr 3 poz. 23, nr 4 poz. 27 i 31 oraz z r. 1990 nr 1 poz. 3);

— zarządzenie nr 2 z dnia 26 stycznia 1990 r. w sprawie tabel i stawek wynagrodzeń zasadniczych pracowników upowszechniania kultury (Dz. Urz. MKiS nr 1, poz. 2).

Uchylono też inne akty prawne bezpośrednio lub pośrednio dotyczące bibliotek:

— decyzja nr 1 z dnia 8 lutego 1985 r. w sprawie przyznania zasiłków dla twórców i ich rodzin oraz działaczy kultury (Dz. Urz. MKiS nr 3, poz. 20),

— decyzja nr 2 z dnia 20 lutego 1985 r. w sprawie nagród za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury i za działalność kulturalno-oświatową przyznawanych przez ministra kultury i sztuki (Dz. Urz. MKiS nr 3, poz. 22),

— decyzja nr 8 z dnia 25 maja 1985 r. w sprawie ustalenia nagrody ministra kultury i sztuki za najlepiej wydane książki (Dz. Urz. MKiS nr 6, poz. 38),

— decyzja nr 4 z dnia 2 marca 1988 r. w sprawie przeprowadzenia Kwalifikacyjnego Egzaminu Bibliotekarskiego (Dz. Urz. MKiS nr 1, poz. 7),

— wytyczne nr 1 z dnia 18 kwietnia 1988 r. w sprawie wynagrodzeń za spotkania autorów i tłumaczy książek.

W tym samym numerze Dziennika Urzędowego MKiS (poz. 23) opublikowano obwieszczenie ministra kultury i sztuki z dnia 30 listopada 1990 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych (...). Wykaz ten nie obejmuje aktów prawnych dotyczących utworzenia i organizacji jednostek organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez ministra kultury i sztuki, planów i programów nauczania oraz egzaminów w szkołach nadzorowanych przez ministra kultury i sztuki.

PODWYŻSZENIE ODSZKODOWAŃ Z TYTUŁU WYPADKÓW PRZY PRACY I CHORÓB ZAWODOWYCH

Obwieszczenie ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 5 marca br. (Monitor Polski nr 9, poz. 69) ustaliło z dniem 18 marca br. następujące kwoty jednorazowych odszkodowań:

— 392 000 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej jednak niż 1 480 000 zł — z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej,

— 7 343 000 zł z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

WYSOKOŚĆ ODSETEK USTAWOWYCH

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 lutego 1991 r. (Dz. U. nr 12, poz. 50) ustaliło wysokość odsetek ustawowych na 140% w stosunku rocznym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 marca 1991 r.

PODWYŻSZENIE NAJNIŻSZEGO WYNAGRODZENIA PRACOWNIKÓW

Począwszy od 1 kwietnia 1991 r. najniższe wynagrodzenie pracowników ustalono na 605 000 zł (zarządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 26 marca 1991 r. — „Monitor Polski” nr 11, poz. 78).

STAŻ PRACY A PRACA W INDYWIDUALNYM GOSPODARSTWIE ROLNYM

W „Poradniku Bibliotekarza” (1990 nr 10) zaznajomiłem P.T. Czytelników z treścią ustawy z dnia 20 lipca 1990 r. o wliczeniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz. U. nr 54, poz. 310). Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 stycznia 1991 r. i nastręczyła już dwie poważne wątpliwości interpretacyjne.

„Prowadzenie gospodarstwa rolnego”

Przez to pojęcie należy rozumieć samodzielnią (lub przy wykorzystaniu pomocy innych osób — osób bliskich, pracowników najemnych), faktyczną pracę w gospodarstwie rolnym prowadzonym na własny rachunek w charakterze właściciela lub posiadacza (w rozumieniu art. 336 kodeksu cywilnego).

„Objęcie gospodarstwa”

Pojęcie to obejmuje rozpoczęcie przez pracownika samodzielnego lub ze współmałżonkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego należącego poprzednio do rodziców lub teściów w charakterze właściciela. Zgodnie z przepisami prawa cywilnego obowiązującymi po 1 stycznia 1983 r. objęcie gospodarstwa rolnego mogło nastąpić wskutek:

- dziedziczenia,
- przekazania w formie darowizny,
- przekazania w drodze aktu zamiany,
- nieodpłatnego przekazania w zamian za emeryturę,
- przeniesienia własności w drodze umowy ożywocie.

Kultury nie można „odłożyć na bok”

W związku ze zmianami, jakie dokonują się w systemie politycznym i gospodarczym naszego kraju, obserwuje się zagrożenie działalności kulturalnej, zwłaszcza na niższych szczeblach, gdzie „zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy”. Bez subwencji państwa na cele kultury nastąpi niestety w krótkim czasie upadek działalności kulturalnej na szczeblu gminy.

Po zlikwidowaniu utworzonego w r. 1984 Funduszu Rozwoju Kultury należy odpowiedzieć na pytanie, jak będą zaspokajać swoje kulturalne potrzeby małe gminy rolnicze, które mają znikome dochody własne, bo brak w nich zarówno przemysłu, jak i większych dochodowych gospodarstw.

W gminach małych, takich jak nasza Łukowica, kultura nie ma szans przetrwania bez dotacji, i to w całości z kasy państwowej.

Nie istnieją u nas żadne, nawet małe firmy, warsztaty, fabryczki, nie ma bogatych rolników. Nasza gmina jest typowo rolnicza, ale w górzystym terenie, o rozdrobnionych małych gospodarstwach. Z własnych dochodów nie będzie w stanie pokryć kosztów utrzymania pomieszczeń na cele kultury oraz zapewnić należytych warunków do działalności kulturalnej, zwłaszcza dla bibliotek, które w żaden sposób nie zarobią w całości na siebie. Na terenie gminy istnieją przecież jeszcze inne placówki — szkoły, przedszkola, ośrodki zdrowia, z którymi biblioteka pewnie przegra w rywalizacji finansowej.

Wydaje się konieczne, by w celu utrzymania dotychczasowej działalności placówek kultury stworzyć na szczeblu centralnym jakiś zastępczy fundusz kultury, z którego byłaby ona w gminach dofinansowywana przez administrację rządową.

Nie możemy sobie pozwolić na zniszczenie tego, co do tej pory zostało osiągnięte. Nie można przecież kultury „odłożyć na bok” i czekać na lepsze czasy, bo potrzebuje ona nieustannej troski i pracy, trzeba ją uprawiać jak ziemię. Pozostawiona na boku zarosnie chwastem. Już dzisiaj dostrzega się wokół, jak bardzo nasz kraj ubożeje duchowo.

Nie każdego stać na zakup gazet, większość społeczeństwa ogranicza się do jednej gazety tygodniowo, z zamieszczonym programem telewizyjnym. Ceny książek — nie na każdą kieszeń — odstraszały skutecznie potencjalnych klientów. Już

dzisiaj setki ludzi, zwłaszcza rodzin większych, pozostają na obrzeżach kultury lub poza jej zasięgiem. Są osoby, którym mijają kolejne tygodnie, miesiące bez gazety, bez książki, bez uczestnictwa w kulturze wyższego rzędu, dzięki której przecież człowiek powinien doznawać chwil szczególnych. Przeciętny zjadacz chleba myśli tylko o tym, jak przeżyć, a nie jak żyć.

Dlatego jako bibliotekarka uważam za konieczne:

- zagwarantowanie przez rząd środków na zakup książek oraz na płace dla bibliotekarzy, gdyż obawiam się, że samorządom terytorialnym nie starczy na to pieniędzy, a więc funkcjonowanie bibliotek może być zagrożone;

- zapewnienie środków na kontynuowanie rozpoczętych remontów i rozbudowy ośrodków kultury, gdyż może — z powodu np. braku pieniędzy na pokrycie dachu — ulec zniszczeniu to, co dotychczas zostało zrobione;

- istnienie Biblioteki Wojewódzkiej, która nadal zapewniałaby nam merytoryczny nadzór nad działalnością;

- prowadzenie przez WBP centralnego zakupu książek i opracowania — ze względu na brak na wsiach księgarń;

- zapewnienie przez WBP stałego kształcenia i dokształcania kadr bibliotek terenowych;

- prowadzenie przez wyspecjalizowane służby WBP centralnego zakupu sprzętu do bibliotek i dostarczanie go do bibliotek niższego szczebla, które nie dysponują własnymi środkami transportu.

Biblioteka Gminna w Łukowicy mieści się we wspólnym obiekcie z ośrodkiem kultury, dlatego też jesienią ubiegłego roku włączona została do Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji. Budynek Centrum jest w trakcie rozbudowy. W przyszłości, po zakończeniu remontu, plac wokół budynku ma być zagospodarowany, upiększony zielenią i kwiatami, aby każdy mieszkaniec wsi chętnie tu przychodził, aby mógł odprężyć umysł, wypocząć, doznać przeżyć estetycznych i duchowych.

Na wsi młodzież z reguły nie ma gdzie spędzać wolnych chwil. W wolne soboty, niedziele czy w czasie wakacji i ferii młodzież najchętniej udają się do nielicznych co prawda, ale jedyńskich na wsiach „kafek” — z piwem. Uważam, że ośrodki kultury i biblioteki muszą być tak urządzone, aby stały się bardziej atrakcyjne od pseudokafek. Ale na to wszystko trzeba pieniędzy. Jednak już dziś musimy myśleć nie tylko o utrzymaniu dotychczasowego stanu, ale i o zapewnieniu kulturze możliwości rozwoju na jutro. Inaczej grozi nam zdżyczenie obyczajów i wandalizm. Kryzys ekonomiczny wciąż trwa — jeśli zepchnie kulturę na dno, dosięgnie nas bieda gorsza od tej, w jakiej dziś się znajdujemy — nędza duchowa i moralna.

GRAŻYNA BISKUP

„Biblioteka w Szkole” 1991 nr 2 — zeszyt poświęcony niemal w całości 200-leciu Konstytucji 3 Maja.

„Biblioteka w Szkole” 1991 nr 3 — zawiera m.in.: „Zbiory specjalne w bibliotece szkolnej. Konspekt zajęć z młodzieżą” (Danuta Giewartowska), Zestawienie bibliograficzne nt. metodyki działalności informacyjnej w bibliotekach pedagogicz-

nych i szkolnych (Maria M. Siuda), zestawienie bibliograficzne oraz scenariusz apelu nt. życia i twórczości Henryka Sienkiewicza (Barbara Podnieszńska), propozycję wybranych działów katalogu rzeczowego wg UKD, propozycję rozkładu materiału przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej (Zofia Drabek).



„OŚMIORNICA”

i komisarz Catani
znowu wśród nas...

tym razem nie na ekranie telewizora, lecz na stronicach książki wydanej przez Fundację „Literatura Światowa”.

Format A-6 ok. 250 stron bogato ilustrowanych.

Mroczny świat mafii • skorumpowane banki • potężna finansjera • wywiad • tajne służby • piękne dziewczyny i brutalni mężczyźni — oto treść sensacyjnych książek Marco Nese: „OŚMIORNICA” I i II
Cena zbytu ok. 12.000 zł za tom.

JUŻ DO NABYCIA

Ukazała się pionierska praca na polskim rynku wydawniczym autorstwa Włodzimierza Pigły „Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej”.

Praca lokalizuje 282 tytuły czasopism i wydawnictw ciągłych (wydawanych od roku 1820) w 125 polskich bibliotekach. Jest to książka dla każdej większej biblioteki.

Zamówienia: Biuro ZG SBP 00-953 W-wa ul. Konopczyńskiego 5/7.

Informacja telefoniczna: 27-52-96 lub 27-08-47.

W K R Ó T C E!

REWELACYJNA POZYCJA WYDAWNICZA SBP!

J. I. Paderewski: „Chopin”

Mowa J. I. Paderewskiego poświęcona Fryderykowi Chopinowi, wygłoszona w październiku 1910 r.

Wspaniały, ponadczasowy tekst nie publikowany w Polsce od ponad 60 lat, ukazujący genialność obu wielkich Polaków. Książka zawiera tekst w języku polskim, angielskim i francuskim. Opracowana została przez znanego artystę książki Zygfrieda Gardzielewskiego, a wydrukowana w drukarni WBP „Książnicy Mejskiej” w Toruniu na najlepszych importowanych papierach z okładką i obwolutą w celofanie. W tekście 5 ilustracji. Pozycja bibliofilska, znakomita na prezent dla miłośników pięknej książki w kraju, a także dla naszych Rodaków za granicą!

KSIĄŻKI NA RÓŻNE PÓŁKI

oferuje wydawnictwo „KSIĄŻKA I WIEDZA”

BELETRYSTYKA I OKOLICE

Jonathan Carroll — **KRAINA CHICHÓW**. Literatura amerykańska, wyd. I, cena hurt. 8 500,—, det. 12 000,—

Gdzie leży Kraina Chichów?

Lee Iacocca — **AUTOBIOGRAFIA**. Literatura amerykańska, wyd. I, cena hurt. 16 500,—, det. 18 000,—

Sukces, kariera i piękne samochody (zdjęcia).

Jams Jones — **CIENKA CZERWONA LINIA**. Literatura amerykańska, wyd. II, cena hurt. 18 700,—, det. 22 000,—

II wojna, Daleki Wschód. Autor „Stąd do wieczności”.

Hildegard KNEF — **ROMY**. Rozmyślenia nad życiem aktorki. Literatura niemiecka, wyd. I, cena hurt. 11 000,—, det. 13 000,—

Błyskotliwa kariera i życie pełne gorczy (zdjęcia).

Edith Wharton — **ŚWIAT ZABAWY**. Literatura amerykańska, wyd. I, cena hurt. 14 300,—, det. 18 000,—

Wyższe sfery: okrutny „świat zabawy”.

LITERATURA POPULARNONAUKOWA — HISTORIA

Jan Gozdawa-Gołębiowski — **KEDYW „BIAŁOWIEŻY”**. Wyd. I, cena hurt. 8 500,—, det. 9 500,—

Działalność Kedywu Armii Krajowej w pow. Garwolin, Mińsk Maz., Ostrow Maz., Siedlce, Sokołów Podl., Węgrów.

Edward Kołodziej — **Dzieje Polonii w zarysie 1918—1939**. Wyd. I, cena hurt. 30 000,—, det. 33 000,—

Jan Mulać — **POLSKA LEWICA SOCJALISTYCZNA 1939—1944**. Wyd. I, cena hurt. 15 000,—, det. 18 000,—

KSIĄŻKI DLA DZIECI — ZNANE I LUBIANE

E.T.A. Hoffmann — **DZIADEK DO ORZECHÓW**. Eleganckie wydanie, ilustracje, druk w Jugosławii.

Hugh Lofting — **OPERA DOKTORA DOLITTLE**. Cena hurt. 15 400,—, det. 18 000,—

Hugh Lofting — **OGRÓD ZOOLOGICZNY DOKTORA DOLITTLE**. Cena hurt. 14 300,—, det. 17 000,—

UKAŻĄ SIĘ W NAJBLIŻSZYCH MIESIĄCACH M.IN.:

Henryk Sienkiewicz — **Krzyżacy**, cena hurt. 44 000,—

Adam Mickiewicz — **Pan Tadeusz** (duży format, ilustracje T. Gronowskiego),

Ignacy Krasicki — **Bajki** (duży format, ilustracje)

Antoni Słonimski — **Dwa końce świata**, cena hurt. 13 200,—

Powieść nie wznawiana od 1937 r.

„Książka i Wiedza” prowadzi sprzedaż hurtową we własnej siedzibie; 00-950
Warszawa, ul. Smoln 13

— sprzedaż indywidualną i na rachunki:

Salon Wydawnictw Własnych

Warszawa, Al. Jerozolimskie 6, tel. 27-94-19

— sprzedaż wysyłkową na koszt zamawiającego.

Informacje na temat planów wydawniczych i zasad zakupu: Dział Sprzedaży
tel. 27-94-17, Dział Promocji tel. 27-94-18.

**ZAWSZE
NA TEJ STRONIE
ZNAJDZIECIE PAŃSTWO OFERTĘ
INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „NASZA KSIĘGARNIA”**

Spośród wielu książek, które możemy polecić, dziś rekomendujemy następujące:

Wyspa na ulicy Ptasiej — Uri Orlev
Przeł. z j. ang. L. J. Kern, okł. J. Marcolla, wyd. I, 144 s., format 145×202, broszura, cena 5500 zł.

Akcja książki rozgrywa się w 1943 r. w warszawskim getcie. Jedenastoletni Alek — rozdzielony z ojcem — zostaje sam w opustoszałej i zrujnowanej dzielnicy. Zdany na własne siły, pomysłowość i odwagę urządza kryjówkę na piętrze zbombardowanego domu.

Tak jak Robinson Kruzoe na bezludnej wyspie Alek sam zdobywa pożywienie, ubranie, a przede wszystkim pokonuje samotność i strach. Chłopiec zdaje egzamin z zaradności, odwagi, wychodzi zwycięsko z najcięższej i najważniejszej próby: nigdy — mimo tylu okrucieństw wojny — nie traci nadziei, wiary w dobroć i solidarność ludzi.

Diabelski strzelec — Zdzisław Nowak

Okł. i oprac. plast. Zbigniew Rychlicki, ilustr. różnych autorów, wyd. I, 304 s., format 207×280, opr. twarda foliowana, cena 30 000 zł.

Zbiór 24 baśni pochodzących z różnych regionów Polski. Większość utworów o-parta jest na wątkach zebranych przez

autora i przedstawionych czytelnikom po raz pierwszy.

Baśnie Zdzisława Nowaka to utwory o dynamicznej akcji, w których przygoda goni przygodę, pełne dramatycznych, ale i komicznych sytuacji, operujące językiem barwnym i bogatym. Atrakcyjność tej książki polega również na tym, że czytelnik bawiąc się lekturą równocześnie i niemal niezauważalnie przyswaja sobie wiele ważnych faktów i poznaje znaczące postaci związane z historią Polski. Bowiem akcja toczy się nie tylko w konkretnych realiach geograficznych, ale i historycznych.

Książkę wyróżnia oryginalna oprawa plastyczna, która jest dziełem najwybitniejszych polskich malarzy i grafików.

Obie te pozycje można zakupić po najniższych cenach, jakie oferuje nasza oficyna — cenach zbytu:

— bezpośrednio w siedzibie wydawnictwa,

— poprzez sprzedaż wysyłkową za zaliczeniem pocztowym.

Przyjmujemy zamówienia zarówno indywidualne, jak i zbiorowe.

Jeśli interesuje Państwa pełna oferta wydawnicza obejmująca produkcję bieżącą i z lat ubiegłych (atrakcyjne ceny), podajemy adres:

**Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Dział Wysyłki ul. Spasowskiego 4, 00-950 WARSZAWA
tel. 26-24-31 w. 43**

INFORMACJA O SPRZEDAŻY PUBLIKACJI PWN

Pełny zestaw książek mają księgarnie firmowe PWN:

Oprócz tytułów najnowszych księgarń nie dysponują publikacjami, których już nie ma w sieci księgarskiej.

Warszawa, ul. Miodowa 10

Łódź, ul. Więckowskiego 13

Książki PWN są do nabycia lub można je zamówić w księgarniach OR PAN (Ośrodek Rozpowszechniania Polskiej Akademii Nauk) — Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN: Warszawa, Pałac Kultury i Nauki oraz Ekspozytury OR PAN:

Białystok, ul. Nowotki 13, Lublin, ul. Curie-Skłodowskiej 5, Łódź, ul. Piotrkowska 48, Katowice, ul. Bankowa 11, pawilon D, I piętro, Kraków, pl. Wolności 7, I piętro.

Duży wybór książek PWN oferują księgarnie w następujących miastach:

Elbląg, „Quo Vadis”, ul. 1 Maja 35

Gdynia, Księgarski Skład Konsygnacyjny, ul. Władysława IV 61

Gliwice, „Mercurius”, ul. Konstytucji 14b

Gorzów, Wojewódzka, ul. Hawelańska 9/10

Kalisz, ul. Górnosłaska 31/33

Kielce, Naukowa, ul. Sienkiewicza 37

Konin, ul. Dworcowa 1

Kraków, Techniczna, ul. Podwałe 4

Kraków, Naukowa, ul. Podwałe 6

Kraków — Nowa Huta, „Skarbnica”, oś. centrum C bl. 1

Leszno, ul. Rynek 28

Łódź, „Ethos”, ul. Piotrkowska 11

Łódź, „Naukowa”, ul. Piotrkowska 102 a

Łódź, „Eureka”, al. Piłsudskiego 24

Olsztyn, pl. Konstytucji 3 Maja 3

Opole, „Omega”, ul. Rynek 19/23

Piła, Mała Księgarnia, Dworzec PKP
Płock, Księgarnia-Antykwariat, pl. Narutowicza 1

Poznań, Techniczna, ul. Paderewskiego 6

Poznań, KMPiK, ul. Ratajczaka 39

Poznań, Uniwersytecka, ul. Zwierzyniecka 7

Radom, PWH „Tramp”, ul. Miła 10
Szczecin, „Scriptum”, ul. Mazurska 26

Toruń, Firma Handlowo-Usługowa „Indeks”, ul. Kościuszki 9

Warszawa, Główna Księgarnia Naukowa, ul. Krakowskie Przedmieście 7

Warszawa, Studencka, ul. Rakowiecka 41

Warszawa, Akademicka, ul. Waryńskiego 10

Wrocław, Uniwersytecka, pl. Uniwersytecki 9/13

Zamość, Spółka Cywilna „Attyła”, ul. Przyrynek 1

Zielona Góra, Naukowa, ul. Karola Marksa 3

Zielona Góra, Techniczno-Rolnicza, ul. Pod Filarami 4

Sprzedaż wysyłkową prowadzą:

Księgarnia-Wzorcownia OR PAN, PKiN, 00-901 Warszawa

Księgarnia Akademicka, ul. Waryńskiego 10, 00-650 Warszawa

Księgarnia Naukowa, ul. Podwałe 6, 31-118 Kraków

Sprzedaż hurtową książek PWN prowadzą magazyny

31-228 Kraków, ul. Pachonńskiego 3, tel. (0)12 — 37 26 00 wew. 215

93-228 Łódź, ul. M. Wedmanowej 4, tel. (0)42 — 42 58 32 (fax)

02-676 Warszawa, ul. Suwałk 5 (Służewiec Przemysłowy) (0)22 — 43 38 21

51-166 Wrocław, ul. Bolesława Krzywoustego 91/93a, tel. (0)71 — 25 16 21

Poznań, Osiedle Królowej Marysieńki 25

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE 1951—1991

POLECA:

M. Żywczyński: Historia powszechna 1789—1870

Z. Wójcik: Historia powszechna XVI—XVII w.

A. Wyczański: Polska Rzeczą Pospolitą szlachecką

Sejm Czteroletni i jego tradycje

J. Aitchison: Ssak, który mówi

M. Tempczyk: Fizyka a świat realny

K. Zienkowska: Spispek 3 maja